

SZKAPLERZ ŚWIĘTY - DAR NASZEJ MATKI

Opracował Zespół redakcyjny
Bractwa Szkaplerza Świętego
Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel
przy Klasztorze Karmelitów Bosych
w Przemyślu

KURIA
KRAKOWSKIEJ PROWINCJI KARMELITÓW BOSYCH
KRAKÓW 2002

Redaktor

o. Wiesław K. Kiwior, OCD

Opracowanie techniczne

o. Paweł-Piotr Furdzik, OCD

o. Jerzy Nawojowski, OCD

WSTĘP

750 lat temu Zakon karmelitański otrzymał niezwykły dar Maryi – Szkaplerz. Według starej tradycji karmelitańskiej stało się to podczas objawienia, jakie miał generał Zakonu - św. Szymon Stock w nocy z 15 na 16 lipca 1251 r. w Aylesford (Anglia).

Szkaplerz ofiarowany wtedy przez Maryję i nabożeństwo z nim związane rozpowszechnione zostało wkrótce także wśród wiernych poza wspólnotami karmelitańskimi.

Szkaplerz zaczęli nosić duchowni i świeccy, królowie i poddani, bogaci i biedni. Ten znak opieki Maryi stał się z biegiem czasu bogactwem całego Kościoła, ułatwiając wielu zagubionym wejście na drogę zbawienia i wszystkim wiernym osiągnięcie pełni życia w Bogu.

Duchowe owoce osób praktykujących nabożeństwo szkaplerzne sprawiły, że Kościół zaliczył Szkaplerz do sakramentaliów, czyli do wybranych, poświęconych przedmiotów i błogosławieństw, które są nośnikami łaski. Dlatego papież wielokrotnie wypowiadając się na temat Szkaplerza i potwierdzając przywileje z nim związane, zachęcali do tej formy pobożności maryjnej.

Szczególnym apostołem nabożeństwa szkaplerznego w naszych czasach jest Jan Paweł II. Znamienne jego słowa: „Noście zawsze święty Szkaplerz. Ja zawsze mam Szkaplerz na sobie i odniosłem wiele dobra z tego nabożeństwa.”, stały się dla wielu osób zachętą i wezwaniem, by ten niezwykły dar Matki Bożej poznać i przyjąć.

Niech więc Szkaplerz św., tak jak przez wieki kształtował życie i pobożność kolejnych pokoleń, i dla nas – na progu XXI wieku – stanie się drogą prowadzącą do Chrystusa, do świętości i do szczęścia wiecznego.

Autorzy

1 października 2001 r.
w święto św. Teresy od Dzieciątka Jezus,
karmelitanki bosej, Doktora Kościoła.

1. PAMIĄTKA CUDU

Zwykle zachowujemy i gromadzimy przedmioty, które stanowią dla nas cenną pamiątkę. Przypominają nam one o bliskich osobach lub szczególnie ważnych wydarzeniach. Otóż Szkaplerz jest taką świętą pamiątką dobrodziejstw Matki Bożej, znakiem Jej miłości i opieki dla Zakonu karmelitańskiego oraz dla każdego ze swoich dzieci. Jest pamiątką, która ciągle aktualizuje i uobecnia działanie Maryi.

Historia Szkaplerza sięga drugiej połowy XIII wieku i wiąże się z pustelnikami, którzy osiedli na Górze Karmel w Palestynie. Nazwali oni siebie braćmi Najświętszej Marii Panny i żyli wzorując się na Jej życiu i całkowitym oddaniu Chrystusowi. Czecil Ją jako swoją Królową i Matkę, Jej poświęcili także swoją pierwszą świątynię na Górze Karmel.

W pierwszej połowie XIII wieku to spokojne życie zostało zakłócone przez najazd Saracenów. Gdy już wróg zajął Jerozolimę i posuwał się w kierunku północnym, a ostatnia twierdza chrześcijan – Akka była obleżona, karmelici postanowili wyemigrować. Udali się początkowo na Cypr, potem do Niemiec, Francji i Anglii. Część zakonników pozostała na Górze Karmel i ci zginęli.

Chrześcijańska Europa XIII wieku, w której wiele zakonów przeżywało pełnię rozwoju, nie powitała jednak eremitów przyjaźnie. Ich pustelnicza mentalność, poszukiwanie samotności i milczenia, życie ukierunkowane na modlitwę - budziły niezrozumienie i posądzenia. Duchowieństwo i lud odnosił się do nich nieufnie i odrzucał nowo przybyłych mnichów, uważając ich za intruzów.

Na los karmelitów w Europie w znacznym stopniu wpłynęły także decyzje IV Soboru Laterańskiego, który zabronił zakładania nowych zakonów. Biskupi często uniemożliwiali karmelitom budowa-

nia kaplic i klasztorów, odprawiania Mszy św., spowiadania i głoszenia kazań. Nawet przystosowanie reguły pustelniczej do warunków miejskich nie usunęło uprzedzeń.

Karmelici znaleźli się więc w rozpaczliwej sytuacji. Wypędzeni z Palestyny z powodu Jezusa, w chrześcijańskiej Europie w imię Jezusa byli prześladowani i pogardzani. Tam, skąd wyszli, byli zabijani z powodu wiary w Boga żywego, tu gdzie przybyli, doznali moralnego ucisku i stanęli nawet przed groźbą rozwiązania Zakonu. Z ich serc płynęła więc pełna bólu modlitwa do Najświętszej Dziewicy - ich Matki i Opiekunki.

W tej trudnej sytuacji sam generał - Szymon Stock błagał Maryję o przywilej papieski dla karmelitów, prosił Ją o pomoc, o znak Jej opieki:

„Kwiecie Karmelu,
Płodna Winnico,
Ozdobo niebios,
Matko – Dziewico
O, najwybrańsza!
Matko Łagodna,
Czysta i wierna,
Dzieciom Karmelu
Bądź miłosierna
O Gwiazdo Morza!”

Maryja w odpowiedzi na prośby swoich braci ukazała się w nocy z 15 na 16 lipca 1251 r. z Dzieciątkiem Jezus na rękach, w otoczeniu aniołów, ubrana w szaty karmelitańskie. Wskazując generałowi Zakonu Szkaplerz powiedziała:

„Przyjmij, Najmilszy Synu, Szkaplerz Twojego Zakonu, jako znak mego braterstwa, przywilej dla ciebie i wszystkich karmelitów; kto w nim umrze nie zazna ognia piekielnego. Oto znak zbawienia,

ratunek w niebezpieczeństwach, przymierze pokoju i wiecznego zobowiązania.”

Od tego wydarzenia los karmelitów powoli zaczął się zmieniać. W ciągu kilku lat Zakon został zatwierdzony, a Reguła dostosowana do stylu życia zakonów żebrzących. Szkaplerz zaś, który do tej pory służył jako fartuch, chroniący habit przed zabrudzeniem, stał się dla karmelitów znakiem opieki Najświętszej Marii Panny, znakiem cudownej interwencji i ocalenia Zakonu przed rozwiązaniem, znakiem przymierza i obietnicy zbawienia.¹

Szkaplerz, na który wskazała Maryja, jest właściwie częścią habitu. Stanowią go dwa płaty sukna, z wycięciem na głowę, sięgające do ziemi i okrywające piersi i plecy zakonników. To właśnie tę wierzchnią część zakonnego stroju wybrała Maryja jako znak swojej szczególnej opieki.

Dziś karmelitański Szkaplerz, noszony również przez osoby świeckie, można spotkać w uproszczonej formie dwóch kawałków materiału, połączonych tasiemką, zastępowanych także medalikiem szkaplerznym.

„Kiedy po raz pierwszy usłyszałam tę historię o Szkaplerzu – pisze pewna katechetka² – wydała mi się ona pobożną legendą, a sam Szkaplerz – dziwnym reliktem przeszłości. Nosić dwa skrawki brązowego materiału na tasiemkach? Toż to ani wygodne, ani estetyczne i takie... staromodne! Ta sprawa jednak coraz bardziej mnie intrygowała, zwłaszcza od czasu, gdy dowiedziałam się, że papież Jan Paweł II karmelitański Szkaplerz nosi. Podejrzywałam, że coś jednak w tym musi być, i rzeczywiście... Do tego jednak, aby przyjąć Szkaplerz musiałam długo dorastać.

¹ Szerzej, Zawada Marian OCD, *Tren Królewskiej Szaty*, Kraków 2000, s.17 - 24

² Wszystkie świadectwa pochodzą od Członków Bractwa Szkaplerza Świętego NMP z Góry Karmel przy Klasztorze Karmelitów Bosych w Przemyślu lub od ich przyjaciół. Imiona i nazwiska znane Zespołowi redagującemu książkę.

Karmelitów bliżej nie znałam, ale kiedyś w ciężkości ducha zawędrowałam do przyklasztornego kościoła. Tam, poleciwszy się opiece Matki Bożej, doświadczyłam wielkiej ciszy i pokoju serca. Zauważyłam też afisz informacyjny o pielgrzymce na Kalwarię, co odczytałam jako zaproszenie samej Najświętszej Pani i Jej odpowiedź na moje prośby.

Ta pielgrzymka stała się naprawdę dla mnie czasem błogosławionym i nastąpiło po niej wiele pozytywnych zmian w moim życiu. Zaczęłam także przychodzić na Karmel coraz częściej. Do Szkaplerza jednak ciągle przekonana nie byłam i nic tu nie pomogły ani płomienne kazania, ani obietnice Matki Bożej z nim związane.

Kochałam Maryję i czciłam Ją po swojemu, nosiłam medalik Niepokalanej i ufałam Bożemu Miłosierdziu, więc żadnych dodatkowych zabezpieczeń na wypadek czyśca nie zamierzałam czynić.

Zdarzyło się jednak, że na wakacjach wyjechałam z karmelitańską grupą młodzieży na rekolekcje. Choć miałam tam dobrą okazję, by przyjąć Szkaplerz, nadal trwałam w uporze. I wtedy... zgubiłam swój medalik! Czułam się bardzo nieswojo, niepewnie.

To zdarzenie odczytałam jako znak od Maryi, by w ten sposób nie tylko oddać się Jej pod opiekę, ale także uzyskać pomoc duchową i wsparcie od rodziny karmelitańskiej, do której miałam wejść.

Tamta decyzja o przyjęciu Szkaplerza nie była całkiem świadoma, była raczej gestem zagubionego dziecka rzucającego się w objęcia Matki. Nie rozumiałam czym Szkaplerz naprawdę jest. Dopiero z czasem zaczęłam poznawać jego tajemnicę i odkrywać jego moc.”



Modlitwa do Matki Bożej Szkaplerznej

Bogarodzico Dziewico! Królowo Szkaplerza świętego i Matko nasza! Jak niegdyś przez dar Szkaplerza świętego ocaliłaś swój umiłowany Zakon karmelitański od rozbicia i upadku, a nam wszystkim dałaś znak szczególnej opieki, tak dzisiaj stań na drogach ludzkości odchodzącej od Boga, jako znak pojednania i ratunku dla świata. Bądź ocaleniem dla całej ziemi, Kościoła i naszego narodu. Odnów znaki i powtórz cuda! Otrzyj łzy cierpiącym, ochraniaj niewinność dzieci, broń wiary świętej w sercach młodzieży, rodzinom naszym uprosz pokój i miłość wzajemną! Naszej Ojczyźnie błogosław od tronu Twej łaski. Wyjednaj nam dar wytrwania w wierze ojców naszych, byśmy Cię mogli chwalić teraz i w wieczności. Amen.

2. SZATA MARYI

Szkaplerz, to nie tylko pamiątka cudów uczynionych przez Maryję dla karmelitów, nie tylko znak zbawienia i ratunek w niebezpieczeństwach. Szkaplerz to znak osoby Maryi i Jej opieki.

To właśnie dlatego Matka Boża powiedziała o Szkaplerzu: „Kto w nim umrze, nie dozna ognia piekielnego”, bo kto umrze złączony z Nią, nie może trafić do piekła!

To właśnie dlatego przełożeni w Karmelu błogosławią braci Szkaplerzem świętym i każdy z nich zdejmując Szkaplerz z habitu, całuje go z czcią.

To dlatego kapłan błogosławi Szkaplerzem świętym wiernych, proszących Maryję o łaskę.

To właśnie z tego powodu pobożne noszenie Szkaplerza świętego, ucałowanie go, błogosławienie nim i modlitwa z nim związana zostały obdarzone przez Kościół odpustem częstkowym.

Szkaplerz, nazywany szatą Maryi i Jej płaszczem, nawiązuje do starożytnej symboliki, zrozumiałej dla wszystkich. Symbol płaszcza należy do najstarszych symboli, jakie zna ludzkość. Występował on w prawie zwyczajowym i pisanym, w religii i folklorze. Był znakiem władzy (jako płaszcz królewski), stanowił też niezbędny atrybut i wymowny znak w aktach adopcji i ślubu oraz ochrony ściganych przez prawo.³

W Starym Testamencie płaszcz był symbolem dobrodziejstw, opieki i troski oraz rodzicielskiej miłości. Widzimy, jak Bóg po grzechu pierwotnym prarodziców sporządził dla nich odzienie ze skór i przyodziął ich (Rdz 3,27). Patriarcha Jakub, w dowód szczególnej ojcowskiej miłości, sporządza dla swego syna Józefa szatę z długimi rękawami, a Jonatan obdarowuje Dawida swym płaszczem

³ Por. Gębarowicz Mieczysław, *Mater Misericordiae, Pokrow, Pokrowa w sztuce i legendzie Środkowo – Wschodniej Europy*, PAN 1986, s. 80 - 96

na znak przyjaźni (1 Sm 18,4). Prorok Eliasz, gdy odchodzi do nieba, pozostawia swój płaszcz Elizeuszowi, przekazując mu w ten sposób moc Bożą i swojego ducha (2 Kr 2,14).⁴

Przyzodzenie nową szatą w języku biblijnym oznacza też oczyszczenie z grzechów (Za 3,1- 4). Święty Paweł zaś opisuje duchową szatę, jako zbroję, w którą ma się przyoblec prawdziwy uczeń Chrystusa (Ef 6,13- 17).

Bogata symbolika Szkaplerza, odwołując się do tych i podobnych obrazów biblijnych, nawiązuje też do licznych objawień Maryi i Jej cudownych interwencji znanych z przekazów tradycji.

Do najstarszych przykładów należy opowieść Grzegorza z Turs (†594), o młodym chłopcu żydowskim, który za odstępstwo od własnej religii został wrzucony przez ojca do rozpalonego pieca. Przechrztła został jednak cudownie ocalony za przyczyną Matki Bożej, która osłoniła go swoim płaszczem.

Podobne przedstawienie Maryi w płaszczu, biorącej w opiekę tych, którzy wzywają Jej pomocy, spotykamy w opowiadaniu o obronie Konstantynopola podczas napadu Awarów w 626 r.

Symbol Szaty Matki Bożej rozpostartej nad wiernymi, dla wyrażenia opieki, występuje również w prawosławiu. Spotykamy go w ikonie Pokrow – „Welon Matki Bożej,” namalowanej wg wizji Andrzeja Jurodiwego, która miała miejsce w kościele w Blachernie w 2 poł. IX w.⁵

Nawiązując do starożytnej, powszechnie znanej i zrozumiałej symboliki okrycia szatą, Maryja poprzez Szkaplerz wyraża swoją macierzyńską miłość, oznajmia, że odtąd noszący go staje się Jej własnością, staje się kimś drogim, staje się szczególnie umiłowanym Jej dzieckiem. W Szkaplerzu św. bierze go Maryja pod swoją opie-

⁴ Por. *Obrzęd poświęcenia i nałożenia Szkaplerza Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel*, Wydawnictwo Kurii Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych, Kraków 1998, s.7

⁵ Szerzej zobacz, Gębarowicz.

kę, przyodziewając w duchową zbroję, dzięki której może skuteczniej walczyć ze złem.

„W 1998 r. przyjechałam Szkaplerz na Karmelu w Przemyślu. Zachęciło mnie do tego świadectwo kapłana, który mówił o własnym doświadczeniu miłości i opieki Maryi.

Ja wychowałam się bez miłości - wspomina pewna młoda mężatka – nie było miłości w moim domu rodzinnym. Ojciec mnie często bił i zmuszał do ciężkiej pracy. Nigdy nie miał dla mnie dobrego słowa. Bałam się go. Moje małżeństwo też nie było udane. Tęskniąc więc za miłością, pragnęłam jej zaznać od Maryi poprzez Szkaplerz.

Pierwszą noc po przyjęciu Szkaplerza przespałam, chyba pierwszy raz w życiu, głębokim, spokojnym snem. Czułam się tak lekka i tak bezpieczna, jak nigdy. Czułam się jakby otulona w ramionach Matki, kochającej, dobrej matki, albo zamknięta w jej łonie. Cała byłam napełniona niezwykłym ciepłem i pokojem. To uczucie było mi dotąd nieznanne, bo od wielu lat cierpiałam na nerwicę i związaną z nią bezsenność.

Maryja, która mnie wtedy mocno otuliła swoją miłością, powoli też zaczęła porządkować moje sprawy i uzdrawiać mnie. Niedługo potem, podczas rekolekcji na Kalwarii, doświadczyłam przebaczenia mojemu zmarłemu ojcu. Wraz z gorącymi łzami otworzyło się moje serce na niego i wypłynął cały mój żal za brak miłości, który nosiłam w sobie przez tyle lat. Później, na kolejnej pielgrzymce do sanktuarium maryjnego, nastąpiło podobne uzdrowienie wspomnień i uczuć do mojej mamy. Ogarnięta Bożą miłością i wyzwolona od żalu, bólu i nienawiści rozplakałam się ze szczęścia. Cały świat zaczęłam spostrzegać inaczej, w innych kolorach. Zaczęłam też dawać mojej rodzinie ciepło, którego sama doświadczyłam.”

Pieśń do Matki Bożej Szkaplerznej

Witaj Pani! My poddani do nóg padamy.
Serca swoje, trudy, znoje, Tobie składamy.
Pod Twój płaszcz się garniemy, miłość swą Ci niesiemy.
Jak te dziatki do swej Matki, biegniem do Ciebie!

Tobie chwała, boś nam dała święty Szkaplerz Twój.
By nas chronił, od zła bronił, gdy ze złem toczym bój.
Szczerze niesiem Ci dzięki, za dar hojny Twej ręki.
Matko Boga, Matko droga, niech Ci chwała brzmi!

Od zwątpienia i strapienia chronisz swe dzieci,
Jako Matka, do ostatka wiarę w nich niecisz.
Byśmy Boga kochali, Jego wolę spełniali,
Sercem prawym, duchem żwawym Jemu służyli.

Więc Tej Pannie nieustannie składajmy dzięki,
Żeśmy taki, znak nad znaki wzięli z Jej ręki.
Szkaplerza się trzymajmy i Maryję wzywajmy.
Z Jej opieki żyć na wieki z Bogiem będziemy!

3. MOC SZKAPLERZA ŚWIĘTEGO

Generał Zakonu, Ojciec Sylwester, w liście skierowanym do całego Zakonu karmelitańskiego w 1950 roku, tak pisał:

„Niełatwo oszacować niezmierne dobrodziejstwa, jakie w ciągu 700 lat spłynęły na czcicieli Szkaplerza z rąk Najświętszej Panny za pośrednictwem tej ukochanej Szaty. Wierni słudzy Boży używali Szkaplerza świętego jako środka uświęcenia. Niezliczone osoby nosiły go na piersiach jako tarczę przeciw niebezpieczeństwom moralnym i materialnym, jakie nas spotykają na tym świecie. Wielu, odrzuciwszy środki zbawienia w chwili, gdy im zagrażało wieczne potępienie, na łożu śmierci przyjmowało Szkaplerz i jednało się z Bogiem. Milionom żołnierzy Szkaplerz dodawał otuchy, gdy przed bitwą uzbrajali się w ten pancerz. Szkaplerz w niebezpieczeństwach życia wlewał w ich serca nadludzką odwagę, dawał pewność zwycięstwa, czynił z nich żołnierzy Chrystusa, bohaterów w walkach staczanych za Chrystusa i Jego Kościół.”

I nie ma w tym nic dziwnego, gdyż cała moc tej królewskiej Szaty płynie z osoby Maryi. Wierzymy przecież, że Maryja została wzięta do nieba i ukoronowana na Królową Nieba i Ziemi. Jeśli więc jest Królową, to znaczy, że uczestniczy we władzy swojego Syna i posiada moc, która pochodzi od Boga.

Maryja, jako Królowa, ma więc władzę nad niebem i ziemią, ma moc uzdrawiania przez najściślejsze zjednoczenie z Bogiem. Ma moc uwalniania od duchów nieczystych, nawracania i pocieszania. A jeżeli „Bóg czynił niezwykle cuda przez ręce Pawła, tak że nawet chusty i przepaski z jego ciała kładziono na chorych, a choroby ustępowały z nich i wychodziły złe duchy” (Dz 19, 11-12), to o ileż bardziej będzie czynił cuda przez ręce Maryi i Jej Szatę - Szkaplerz święty.

Oto historia, jaką opowiedziała s. Justyna, karmelitanka Dzieciątka Jezus: „W 1963 roku, w diecezji częstochowskiej, siostry Dzieciątka Jezus miały dom w Truskolasach. W Wielką Sobotę wybuchł pożar i przenosił się gwałtownie z miejsca na miejsce, od domu do domu. Niedaleko drewnianego kościoła znajdował się klasztor sióstr. Ogień był już w odległości trzech ulic od kościoła. Wówczas siostra Genowefa rzuciła duży Szkaplerz święty ze swojego habitu w półtorametrową przestrzeń dzielącą płonący dom od domu, który miał się zaraz zapalić, mówiąc: «Maryjo, ratuj!». Ogień powoli wygasł i dalej się już nie przeniósł, ku zdumieniu ludzi.”

Podobne zdarzenie miało miejsce w Gorzycach Przeworskich, gdzie mieszkały siostry Dzieciątka Jezus. W 1960 roku wybuchł tam pożar w tartaku. Między tartakiem a domem sióstr stał młyn, który już płonął. Przyszedł ksiądz, aby wynieść z kaplicy sióstr Najświętszy Sakrament, ale siostra przełożona nie pozwoliła. Zawiesiła tylko Szkaplerz na wejściu do domu i powiedziała: „Matka Boża uchroni dom i nic nie trzeba wynosić”. Dom sióstr stał w odległości zaledwie czterech metrów od płonącego młyna, a pozostał nienaruszony przez ogień. Nawet szyby nie popękały od gorąca.

Przez te i podobna wydarzenia Maryja potwierdza, że Szkaplerz naprawdę jest znakiem Jej osoby, znakiem Jej opieki. A chociaż za przyczyną Królowej Szkaplerza świętego możemy spodziewać się także cudów, jak w powyżej przytoczonych świadectwach, jednak Maryja najczęściej działa cicho, bez rozgłosu, choć zawsze skutecznie. Największym zaś cudem, jaki czyni za pośrednictwem Swojej Szaty, jest to, że zapewnia zbawienie każdemu, kto pobożnie Szkaplerz nosi. Dzieje się tak dlatego, że za Jej przyczyną Bóg zlewa na nas łaski potrzebne do zbawienia oraz pomaga uniknąć niebezpieczeństw duszy i ciała.

Szkaplerz więc powinien stać się naszą codzienną szatą, w której wraz z Maryją modlimy się i pracujemy, umartwiamy się i walczymy ze złem. Powinniśmy zawsze pamiętać o tym, że nosić Szatę Naj-

świętszej Maryi Panny to wielka łaska i pomoc na drodze do niebiańskiej ojczyzny. Przekonuje nas o tym następujące świadectwo: „W lipcu 1998 r. przyjechałam Szkaplerz podczas Nowenny przed Uroczystością NMP z Góry Karmel i od tej pory moje życie duchowe zaczęło nabierać nowego wymiaru. Bardzo wyraźnie czułam jak Maryja w szybkim tempie zbliża mnie do Boga. Jesienią w naszej parafii było nawiedzenie cudownego obrazu Matki Bożej. Po Mszy św. zamierzałam zaraz wracać do domu, ale w swojej duszy usłyszałam wyraźny głos: «córko, zostań!» No więc zostałam... aż do Apelu Jasnogórskiego. Kilka tygodni później w niedzielę, wychodząc z wieczornej Mszy św. na Karmelu, usłyszałam rozmowę, jaką prowadziły jakieś kobiety pod kościołem. Mówiły z ożywieniem o spotkaniu, które ma się właśnie zaraz odbyć i... w ten sposób trafiłam do grupy modlitewnej. Tam zaczęłam odkrywać i doświadczać Boga poprzez modlitwę, Pismo św. i sakramenty. Później przeżyłam Seminarium Odnowy w Duchu Świętym, a w 1999 r. wstąpiłam do nowo powstałego Bractwa Szkaplerznego. Choć spotykam w życiu nieraz trudne sytuacje, jednak czuję bardzo wyraźnie pomoc i działanie Matki Bożej i Jej opiekę.”



Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko. Naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać. Panno chwalebna i błogosławiona, O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, Synowi swojemu nas oddawaj!

4. ZNAK ODDANIA SIĘ MARYI

Szkaplerz, będąc znakiem opieki Matki Bożej i Jej miłości, czyni nas szczególnie umiłowanymi Jej dziećmi. „Najmilszym synem” nazywała Maryja św. Szymona Stock. Tak zwraca się też do wszystkich, których okrywa swoją sukienką.

Przez tę Szatę Najświętsza Panna bierze nas w opiekę, towarzyszy nam wśród życia ziemskiego i prowadzi do niebieskiej chwały. Szkaplerz pełni więc tutaj rolę łącznika i pośrednika. Poprzez niego matka Boża zbliża się do nas, a my do Niej i do Jej Syna.

Decyzja przyjęcia Szkaplerza łączy się z decyzją przyjęcia Matki Chrystusa i uznania Jej za swoją Matkę, oddania się Jej i zawierzenia oraz nawiązania z Nią szczególnej duchowej więzi.

Tę postawę dobrze ilustruje przykład św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Kiedy umarła jej mama, dziewczynka spontanicznie podbiegła do figurki Matki Bożej i powiedziała: „Maryjo, teraz Ty będziesz moją Matką!” - i my uczynmy podobnie.

Przyjmując Szkaplerz, a wraz z nim Maryję jako swoją Matkę, trzeba wobec Niej przyjąć postawę dziecka. Polega ona na oddaniu się pod Jej opiekę, wzorowaniu na Jej życiu swojego życia oraz naśladowaniu Jej cnót. Ten wybór opiera się na naszej zgodzie: „Maryjo, chcę i pragnę, abyś Ty odtąd była moją Matką, chcę być Tobie posłuszny, zależny od Ciebie, nie robić niczego bez Twojej wiedzy. Chcę uczyć się od Ciebie służyć Jezusowi i bliźnim”. Jezus dał nam Maryję za Matkę - przyjmijmy ten dar wraz ze Szkaplerzem!

Maryję powinniśmy przyjąć na wzór św. Józefa, któremu anioł powiedział, by nie bał się wziąć Jej do siebie (Mt 1,2). Trzeba uczynić to tak, jak św. Jan Apostoł, który uznał Matkę Chrystusa nie tylko za swoją Matkę, ale również przyjął Ją do siebie, czyli po prostu przygarnął Ją i wprowadził w swoje sprawy (J 19,27).⁶

⁶ Por. Zawada, s.122

Wzięcie do siebie Maryi jest aktem nie tylko otwarcia się na Chrystusa – Jej Syna, ale również przyjęciem Ducha Świętego, którym Najświętsza Panna cała jest napełniona. To otwarcie się na Nią wiąże się również z przyzwoleniem na wolę Boga Ojca, który pragnie nas uczynić podobnie jak Pokorną Służebnicę Pańską narzędziami Swojej miłości. „Przez taki akt Maryja może ogarnąć życie człowieka, osadzić je w Sobie, aby człowiek był święty w Jej obecności (por Ef 1,4).”⁷

Decyzja przyjęcia Szkaplerza jest też równoznaczna z decyzją wejścia w więzy braterstwa z Maryją. Staje się Ona naszą duchową Siostrą, od której chcemy się uczyć życia w rodzinie Jezusa. Szkaplerz, będąc znakiem braterstwa dla wszystkich odzianych tą świętą Sukienką, czyni ich członkami wielkiej karmelitańskiej rodziny, która od niepamiętnych czasów zwie się „Braćmi Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel”. Do tej Rodziny należą również Święci, którzy wraz z Królową nieba i ziemi orędują za swoimi braćmi tą samą sukienką Maryi odzianymi. Należą do nich św. Teresa od Jezusa, św. Jan od Krzyża, św. Teresa od Dzieciątka Jezus, św. Rafał Kalinowski i tylu, tylu innych karmelitów i karmelitanek.⁸

Szkaplerz, będąc świadectwem oddania się Maryi, przymierza z Nią i braterstwa, wyraża dokładnie to samo, co hasło w herbie papieża – Polaka : „Totus Tuus” – cały Twój, Maryjo!

Ojciec Święty Jan Paweł II w przesłaniu z okazji 750 – lecia Szkaplerza pisze: „Szkaplerz staje się znakiem «przymierza» i wzajemnej komunii pomiędzy Maryją i wiernymi: wyraża bowiem w sposób konkretny dar, jaki na krzyżu Jezus uczynił Janowi, a przez niego nam wszystkim ze swojej Matki, oraz przypomina o powierzeniu umiłowanego apostoła i nas Tej, którą ustanowił naszą matką duchową”.

⁷ Tamże, s. 123

⁸ Por. O. Anzelm od św. Andrzeja Corsini OCD, *Szata Maryi*, Łódź 2001, s. 11

Do zawierzenia się Maryi nie każdy jest jednak zdolny w jednakowym stopniu. Pierwszy stopień polega na oddaniu się Matce Bożej pod opiekę. Szkaplerz staje się wówczas znakiem płaszcza Maryi, pod którym można się schronić w każdej potrzebie. W tym znaku przyjmujemy Maryję za swoją Opiekunkę. Wyznajemy tym samym naszą słabość i wiarę, że od Niej uzyskamy pomoc i wsparcie.⁹

Drugi stopień oddania – to oddanie się na służbę. W tym znaku przyjmujemy Maryję do swojego życia już nie tylko jako Opiekunkę, ale również jako swoją Panią. Dajemy Jej możliwość rozporządzania sobą, swoimi talentami, czasem. Maryja zaś obdarza nas coraz hojniej darami niezbędnymi do pełnienia naszej służby oraz w najrozmaitszy sposób okazuje swoją matczyną miłość i wdzięczność.¹⁰

Trzeci stopień oddania – to oddanie całkowite. Szkaplerz staje się znakiem Jej życia i Jej obecności w nas. Oddając Maryi samych siebie i wszystko co nas stanowi, stopniowo nasze życie staje się Jej przebóstwionym życiem. Ten rodzaj zawierzenia, który niezawodnie prowadzi do świętości, praktykował św. Ludwik Grignon de Montfort, św. Maksymilian Kolbe, kardynał Stefan Wyszyński i wielu, wielu innych. Zdążanie do Boga z Maryja i przez Maryję jest więc najpewniejszym i najskuteczniejszym środkiem osiągnięcia świętości.¹¹

Do zawierzenia się Maryi i przyjęcia Jej jako swej Matki wzwany jest nie tylko ten, kto przyjmuje Szkaplerz, ale również każdy chrześcijanin, każdy wierzący w Chrystusa, szczególnie zaś każdy Polak. Podczas milenijnych obchodów 3 maja 1966 r. naród nasz został oddany Maryi w macierzyńską niewolę miłości. To powszechne zawierzenie Polski w Ślubach Jasnogórskich obejmuje wszystkich i każdego z osobna. Dla każdego też pozostawiono tam miejsce na

⁹ Por. O. Benignus Józef Wanat OCD, Ewa Stolarczyk, *Szkaplerz Znakiem oddania się Maryi*, Czerna 1994, s. 17

¹⁰ Tamże, s. 18

¹¹ Tamże, s. 18 - 19

jego indywidualną odpowiedź, którą trzeba dać całym swoim życiem.

Matko Najświętsza! Niepokalana Maryjo!
Tobie poświęcam ciało i duszę moją,
Wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia,
Wszystko, czym jestem i co posiadam.
Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości.
Pozostawiam Ci zupełną swobodę posługiwania się mną
Dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi świętemu,
Którego jesteś Matką.
Chcę odtąd czynić wszystko z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie.
Wiem, że własnymi siłami niczego nie dokonam,
Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Syna Twego
I zawsze zwyciężasz.
Spraw więc, o Wspomożycielko Wiernych,
By moja rodzina, parafia i Ojczyzna
Były rzeczywistym królestwem Twego syna i Twoim. Amen.

Zawierzenie się Maryi dotyczy całego naszego życia, wszystkich naszych spraw, wszystkich trosk i kłopotów, w które wprowadzamy Matkę Zbawiciela. Tak jak nowożeńcy oddają się często staropolskim zwyczajem pod opiekę Maryi, a matki oczekujące na potomstwo oddają swoje nienarodzone jeszcze dziecko pod Jej opiekę, tak samo i my powinniśmy Ją wprowadzić w całą historię i codzienność naszego rodzinnego, zawodowego i religijnego życia, tak jak to uczyniło młode małżeństwo w obliczu tragedii, która ich spotkała.

W 1961 roku, 5 maja, w małżeństwie Zofii i Zenona przyszło na świat pierwsze dziecko - syn. Wielka radość i szczęście nie trwały długo. Dziesięć dni po porodzie dziecko zachorowało na pęcherzycę. Ciało dziecka pokryły pękające, ropiejące pęcherze i groziła mu

śmierć. Lekarz założył na nóżkach sączki, ale ropa nie schodziła. Zrobiono transfuzję i na kilka tygodni nastąpiła poprawa.

Matka dziecka, prosta i pobożna kobieta, dniem i nocą siedziała w szpitalu i modliła się, przesuwając paciorki różańca. Włożyła do łóżeczka dziecka medalik szkaplerzny i powiedziała: „Maryjo, Twoje jest, ratuj je! Niech Ci służy w Twoim zakonie!”.

W tym samym czasie jej mąż sprzedał dwie krowy, pożyczył pieniądze i poszedł z nimi do ordynatora szpitala, by prosić o pomoc i o leki z zagranicy.

Ordynator nie chciał przyjąć pieniędzy, tylko powiedział: „Panie Zenonie, niech pan zatrzyma te pieniądze, jeszcze się panu przydadzą. Ja zrobiłem wszystko, co mogłem. Tu już nie ma żadnej nadziei, jeśli pan jest wierzący, proszę się modlić.”

Ojciec dziecka był wówczas pierwszym sekretarzem miejscowej organizacji partyjnej i od dwunastu lat był „na bakier” z wiarą. Teraz poszedł do kościoła parafialnego i klękawszy przed ołtarzem, modlił się, najdłużej chyba w swoim życiu, powtarzając wciąż to samo: „Boże, może być nawet księdzem, byleby żył.” Bóg dał odpowiedź natychmiast.

Piętnaście minut drogi dzieliło kościół od szpitala i kiedy ojciec chłopca wszedł na oddział, stanął zaskoczony. Chłopczyk, który przedtem był siny i tak słaby, że nie jadł i nie krzyczał, teraz spokojnie ssał pierś matki. Wtedy ojciec uwierzył. Wiedział, że Bóg go wysłuchał.

Dziecko zdrowiało błyskawicznie, jego organizm szybko oczyszczał się z ropy. Ordynator przychodził co chwilę oglądać dziecko i powtarzał: „To niemożliwe, to niemożliwe. To cud!”

Po trzech dniach dziecko wypisano ze szpitala, a ordynator pożegnał rodziców słowami: „Proszę Państwa! To dziecko nie powinno żyć, a żyje. To cud! Dziękujcie tylko Bogu.”

To dziecko żyje i służy do dziś Bogu w Zakonie Najświętszej Maryi Panny. Maryja nie tylko udzieliła łaski uzdrowienia dziecku, tak jak prosili rodzice, ale także wyprosiła dla niego powołanie ka-

pląskie oraz sprawiła cud nawrócenia jego ojca. Matka dziecka w tej tragicznej sytuacji, w jakiej się znalazła, postawiła na Maryję i całkowicie Jej zawierzyła, a Ona nie zawiodła. Taki jest nasz Bóg - Bóg cudów. I taka jest nasza Matka, Matka Szkaplerzna!

Każdy więc, kto pragnie oddać swoje życie Maryi lub ponowić to oddanie, niech nie patrzy na swoją grzeszność, ale na Jej dobroć, miłość i niech zanieś do Niej modlitwę:

O Błogosławiona Panno Niepokalana, ozdobo i światłości Góry Karmel! Ty, która patrzysz okiem szczególnej dobroci na każdego, co Twą świętą odziany jest szatą, spojrzuj i na mnie łaskawie, i okryj mnie płaszczem swej macierzyńskiej opieki.

Wspomóż mą słabość swoją potęgą, oświeć swą mądrością ciemności mojego serca, pomnażaj we mnie wiarę, nadzieję i miłość.

Racz ozdobić moją duszę takimi łaskami i cnotami, aby zawsze była miłą Twemu Boskiemu Synowi i Tobie.

Nie odstępuj mnie nigdy w życiu, pociesz mnie przy śmierci swoją najwdzięczniejszą obecnością i przedstaw mnie Najświętszej Trójcy jako dziecko swoje i sługę Tobie oddanego, abym Cię w niebie wiecznie chwalił i wielbił. Amen.

Modlitwa odmawiana przez św. Rafała Kalinowskiego

5. OBIETNICE I ZOBOWIĄZANIA SZKAPLERZNE

Szkaplerz jest niezwykłym darem nie tylko dla karmelitów, ale i dla całego Kościoła z powodu trzech obietnic, które Maryja z nim związała.

Pierwsza obietnica dotyczy szczególnej opieki Matki Bożej w trudach i niebezpieczeństwach życia ziemskiego: „Oto znak zbawienia, ratunek w niebezpieczeństwach, przymierze pokoju i wiecznego zobowiązania.”

Mieć zapewnione zbawienie to największa łaska, jaka przywiązana jest do Szkaplerza. Otrzyma ją ten, kto będzie go pobożnie nosił. Matka Najświętsza obiecuje mu udzielić wszelkich łask, by przy Jej pomocy dobrze żył i unikał grzechów, a jeśli w nie wpadnie, by szybko się podniósł i wrócił na drogę prawości i dobra.¹²

Ze znakiem Szkaplerza związana jest obietnica szczęśliwej śmierci i zachowania od wiecznego potępienia: „Kto w nim umrze nie dozna ognia piekielnego.”¹³

Trzecia obietnica nazywana „przywilejem sobotnim” dana została 3 marca 1322 r. papieżowi Janowi XXII: „Ja, Matka, w pierwszą sobotę po ich śmierci zstąpię do czyśćca i ilu ich tam zastanę, wprowadzę na górę wiecznego zbawienia.”¹⁴

W tych trzech obietnicach Maryja zobowiązuje się do stałej opieki i pomocy w życiu ziemskim oraz po śmierci tym, którzy pobożnie Szkaplerz będą nosić.

Dla noszących te dwa płatki sukna przeznaczone są tak wielkie obietnice, że wielu pyta, jak to możliwe, że tak dużo - za tak niewiele? Że umierając odzianym w Szkaplerz św., można uniknąć potępienia i czyśćca? A jednak jest to możliwe! Dlaczego?

¹² Por. O. Anzelm, s. 12 - 13

¹³ Por. Jerzy Zieliński OCD, *W znaku szkaplerza*, Kraków 2000, s. 26

¹⁴ Tamże, s. 26 - 27

Po pierwsze, dlatego, że te dwa płatki sukna w momencie poświęcenia i nałożenia przestają być zwykłym sukniem. Tak jak woda po poświęceniu przestaje być zwykłą wodą, a staje się *aqua benedicta*.

Po drugie, dlatego, że 16 lipca 1251 sama Maryja objawiając się świętemu Szymonowi, nadała nowe znaczenie tej zwyczajnej, prostej, wierzchniej szacie. Odtąd jest to znak zbawienia i dar dla karmelitów.

Podobny obraz znajdujemy w Księdze Rodzaju: „A oto jest znak przymierza - mówi Bóg - które Ja zawieram z wami [...]. Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną i ziemią.” (Rdz 9, 12-13)

Zauważmy, że przed potopem też była tęcza na obłokach, ale dopiero po potopie Bóg nadał jej nowe znaczenie. Odtąd nie jest ona tylko zjawiskiem rozszczepienia światła, ale znakiem przymierza między niebem i ziemią.

Podobnie jest ze Szkaplerzem. Do 1251 roku karmelici nosili szkaplerz, ale był on zwykłą szatą bez specjalnego znaczenia, ochraniającą habit przed zabrudzeniem. Po 16 lipca 1251 r. sama Maryja nadaje mu nowe znaczenie i czyni go znakiem przymierza i wiecznego zobowiązania wobec karmelitów i wszystkich, którzy go będą pobożnie nosić.

Po trzecie, Bóg uzależnia wieczne zbawienie od niewielkich ludzkich czynów, gestów, dowodzących, że człowiek pragnie Bożego przebaczenia, pragnie Jego miłości i bliskości.

Jeżeli Bóg ocalenie od węży o jadzie palącym uzależnił jedynie od spojrzenia na miedzianego węża (por. Lb 21, 8 – 9), to czyż Maryja nie mogła swoich wielkich łask uzależnić od przyjęcia i pobożnego noszenia Szkaplerza?

Przypomnijmy sobie historię Naamana, który był chory na trąd. Słyszał o cudach Elizeusza i przyjechał do niego z darami aż z Syrii. Wyobrażał sobie, że Elizeusz uzdrowi go w sposób niezwykły: wyciągnie rękę nad chorym miejscem, wezwie Boga... A tymczasem

prorok powiedział: „Idź, obmyj się siedem razy w Jordanie!” (2 Krl 5, 10) Jak zareagował Naaman? Oburzony zapytał: „Czyż rzeki Damaszkum nie są lepsze od wszystkich wód Izraela? Czyż nie mogłem się w nich wykąpać i być oczyszczonym?” (2 Krl 5, 12)

Zapomniał, że to nie człowiek wybiera znaki i środki zbawienia! Nie człowiek, ale Bóg obiecuje i Bóg określa sposób otrzymania obietnicy. Dopiero słudzy Naamana powiedzieli: „Gdyby prorok kazał ci spełnić coś trudnego, czy byś nie wykonał? O ileż więc bardziej, jeśli ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty?” (2 Krl 5, 13) Uczynił to i został uzdrowiony!

Jeżeli Maryja obiecuje, to słowa dotrzymuje! Przyjmij więc Szkaplerz, a nosząc Go, staraj się być Jej wierny.

Aby dostąpić spełnienia wielkich obietnic Najświętszej Dziewicy związanych ze Szkaplerzem, potrzeba z naszej strony spełnić pewne warunki. Są to zobowiązania, które podejmujemy, przyjmując Szkaplerz.

Pius XII w 700-ną rocznicę Szkaplerza pisał: „Niech ci, którzy przyodziejają się w Szkaplerz, nie sądzą, że będą mogli osiągnąć zbawienie w lenistwie i duchowej letniości. Niech pielęgnują życie wewnętrzne, spełniając uczynki umartwienia i pokuty (...) A szatę, którą w dzień i w nocy się okrywają, uważają za symbol modlitwy.”

Ojciec Święty Jan Paweł II pisze: „Znak Szkaplerza przywołuje dwie prawdy: jedna z nich mówi o ustawicznej opiece Najświętszej Maryi Panny, i to nie tylko na drodze życia, ale także w chwili przejścia ku pełni wiecznej chwały, druga to świadomość, że nabożeństwo do Niej nie może ograniczać się tylko do modlitw i hołdów składanych Jej przy określonych okazjach, ale powinny stanowić *habit* czyli nadawać stały kierunek chrześcijańskiemu postępowaniu, opartemu na modlitwie i życiu wewnętrznemu poprzez częste przystępowanie do sakramentów i konkretne uczynki miłosierne co do ciała i co do duszy.”

Nie intencje więc, nie słowa, nie deklaracje i uczucia, lecz życiowa postawa decyduje o autentycznej czci i naszej pobożności.

Odzwijając się Szkaplerzem św. wyznajemy, że pragniemy naśladować życie Dziewicy w czystości ciała i duszy, w modlitwie i w umartwieniu, w codziennym pobożnym życiu i gorliwym wypełnianiu obowiązków stanu.

Aby osiągnąć świętość życia, chrześcijanin powinien naśladować przede wszystkim Chrystusa, jednak „naśladowanie Maryi Dziewicy nie tylko nie odwodzi od wiernego kroczenia śladami Jezusa, ale - jak stwierdza papież Paweł VI - czyni je nawet łatwiejszym” (SM cz. II). Maryja bowiem jest dla nas najwspanialszym i najlepiej przystosowanym wzorem oddawania czci Bogu, jest pierwszą i najdoskonalszą uczennicą Chrystusa (por. SM cz. II).

Patrząc na Nią, możemy się uczyć, jak z pokorą i wielkodusznością wypełniać swoje zadania, właściwe naszemu stanowi życia i indywidualnemu powołaniu oraz jak budować królestwo Boże i osiągnąć zbawienie. Jest więc rzeczą bardzo słuszną, aby dzieci stawały się podobne do swojej Matki, aby Jej zalety i cnoty odtwarzały w swoim życiu (por. SM cz. II).

Podążanie drogą świętości wcale nie jest łatwe i właściwie o własnych siłach niemożliwe. Zawierzenie się Najświętszej Pannie w znaku Szkaplerza i oddanie Jej swojego życia, otwiera przed nami nowe możliwości szybkiego kroczenia drogą zbawienia i osiągnięcia pełni duchowego rozwoju. Przekonuje nas o tym wielki zastęp Świętych Karmelu.



Matko Boga, Królowo i ozdobo Karmelu!

Wejrzyj na nas, biednych grzeszników, którzy zaszczyeni Twoją sukienką, tulimy się z ufnością pod płaszcz Twojej opieki.

Patrz, jak nędzni jesteśmy. Ile wrogów duszy na zgubę czyha. Jak ciężkie walki z pokusami staczać musimy. Jak przy tym wszystkim jesteśmy słabi, ślepi, do złego skłonni.

Zguba nieuchronna nam zagraża. Lecz Ty - ucieczko grzeszników, nadziejo upadłych - pośpiesz na ratunek i wejrzyj w pokusach.

Obroń w niebezpieczeństwach i szczęśliwie przeprowadź przez życie. Zachowaj od złego i okryj cnotami tych, których sukienką Twoją odziać raczyłaś.

Uproś wytrwanie w dobrym i wprowadź do wiecznej chwały, gdzie Boga chwalić i Tobie przez całą wieczność dzięki nieustannie śpiewać chcemy. Amen.

6. WEZWANIE DO POKUTY

Szkaplerz, będąc znakiem osoby Maryi, jest jednocześnie wyrazem wiary chrześcijańskiej. Nie zwalnia on nas bynajmniej z podejmowania wymagań chrześcijańskiego życia. Nie możemy więc liczyć na to, że Maryja wszystko za nas zrobi i „załatwi” nam zbawienie.

Ojciec Święty Jan Paweł II podczas pobytu na jednej z parafii p.w. Matki Bożej Szkaplerznej 5 stycznia 1989 r. powiedział: „Oto Dziewica Karmelu, Matka Świętego Szkaplerza mówi nam o swej macierzyńskiej trosce, o swym zatroskaniu o nasze przyrodzenie. Przyrodzenie w sensie duchowym, przyrodzenie łaską Boga i wspomaganie nas w noszeniu tej szaty zawsze białej.. „

Szkaplerz staje się więc zobowiązaniem do nieustannego nawracania się do Boga, do życia w bliskości z Nim, tak jak Maryja. Do życia w czystości i wierności swoim chrzcielnym przyrzeczeniom: wyrzeczeniu się grzechu, aby żyć w wolności dzieci Bożych i wyrzeczeniu się wszystkiego, co prowadzi do zła, aby nas grzech nie oparował.

Nabożeństwo szkaplerzne, jeśli jest poważnie praktykowane, wymaga trudu współpracy z Tą, której się powierzamy. Maryja pragnie nam przez Szkaplerz św. udzielić Bożej łaski, ale nie może tego uczynić bez naszego trudu i wysiłku dążenia do świętości. Nosząc Szkaplerz św. i chcąc osiągnąć zbawienie, nie możemy pozostać bierni. Dobrze to ilustruje następujące świadectwo:

„W naszym małżeństwie od początku nie liczyliśmy się z Bogiem prowadząc grzeszne współżycie. Prosiłam męża o zaniechanie tego, o czym wiedziałam, że jest złe, ale on się nie zgodził, a ja nie umiałam być dość stanowcza. Bałam się, że odejdzie, że będzie robił awantury, jak to się już zdarzało, bałam się mu sprzeciwić. Gdy jed-

nak przyjął Szkaplerz uznałam, że tak dalej być nie może. Nie wiedziałam jednak jak ten problem rozwiązać, więc zwróciłam się do Maryi o pomoc, a Ona pomogła mi się wyzwolić z lęku przed mężem. Mąż, co prawda buntował się i awanturował, ale widząc, że w ten sposób nic nie wskóra, zaakceptował moje warunki. Do dziś stosujemy naturalną metodę planowania poczęć, a nasze małżeństwo na tym wiele zyskało. Bardziej teraz jestem mężowi oddana i wzrósł wzajemny szacunek między nami.” Tak początek swojej szkaplerznej drogi wspomina młoda mężatka, matka trojga dzieci.

Szkaplerzne wezwaniem do naśladowania Chrystusa i Jego Matki, wezwanie do nawrócenia i przemiany swojego życia ukazuje również poniższy przykład.

Pewien mężczyzna, którego kapłan przyjmował do Szkaplerza, zatrzymał go i powiedział: „Proszę księdza, ja tu muszę jeszcze przed księdzem złożyć Matce Bożej ślubowanie, a ksiądz mi - o tu - podpisze! I złożył ślubowanie na piśmie, że odtąd do ust nie weźmie żadnego alkoholu, że jedną dziesiątą swoich dochodów będzie dawał na ubogich, że nie będzie oglądał telewizji, a swój wolny czas poświęci dzieciom! Ksiądz podpisał. Było to w 1994 roku. Od tamtej pory życie rodziny tego mężczyzny odmieniło się zupełnie. I to jest prawdziwa pokuta!

Szkaplerz jest więc znakiem nawrócenia i pokuty, a jego brązowy kolor mówi nam o konieczności umartwienia i walki z grzechem. Pokuta jest konieczna do zbawienia i do tego, aby wytrwać w łasce i nie utracić Boga. Ale jak ją czynić?

Istotą pokuty, jak podaje *Katechizm Kościoła Katolickiego*, jest radykalna przemiana całego życia, powrót, nawrócenie się do Boga całym sercem, zerwanie z grzechem, odwrócenie się od zła z odrazą do popełnionych przez nas złych czynów. Taka pokuta wewnętrzna - odnowa duchowa, która dokonuje się przez zerwanie z grzechem i nawrócenie się do Boga, zawiera jednocześnie pragnienie i postanowienie zmiany życia. Towarzyszy jej zbawienny ból i smutek, który

Ojcowie Kościoła nazywali smutkiem duszy i skruchą serca (por. KKK 1431).

I dzisiaj aktualne są słowa Chrystusa: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!” (Mk 1,15). W jaki sposób ma wyglądać droga naszego nawrócenia i pokuty? Ukazuje nam to Jezus w przypowieści o synu marnotrawnym (Łk 15, 11-24). Zafascynowany złudą wolności młodszy syn opuszcza dom ojca. Nędza, w której się znalazł po roztrwonieniu majątku i głębokie upokorzenie, kiedy musiał paść świnie, doprowadziły go do refleksji nad swoją sytuacją oraz do podjęcia decyzji powrotu. Skrucha i decyzja uznania winy stają się punktem przelomowym w życiu tego człowieka. Następuje po nim radosne powitanie i wielkoduszne przyjęcie zgotowane przez ojca. Piękna suknia i pierścień, którym został przez ojca obdarowany oraz uczta wydana na jego cześć, są symbolami nowego życia, czystego i godnego, pełnego radości, będącego udziałem człowieka, który powraca do Boga na łono rodziny, jaką jest Kościół (por. KKK 1439).

Jest to historia o każdym z nas, która powtarza się wielokrotnie. Podczas chrztu świętego zostaliśmy „obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa” (1 Kor 6,11). Nowe narodzenie przez chrzest, dar Ducha Świętego otrzymany w bierzmowaniu, Ciało i Krew Chrystusa dane nam na pokarm sprawiają, że stajemy się „święci i nieskalani przed Jego obliczem „(Ef 1,4). To nowe życie otrzymane w sakramentach świętych nie wyeliminowało jednak kruchości i słabości natury ludzkiej ani jej skłonności do grzechu. Pozostaje ona w nas, byśmy podjęli z nią walkę z pomocą łaski Bożej (por KKK 1426). Dokonujemy tego szczególnie podczas sakramentu nawrócenia i pokuty, czyli spowiedzi św.

Pokuta, która jest nawróceniem – przemianą serca, uzewnętrznia się w konkretnych czynach, praktykach pokutnych. Poza uczynkami miłości bliźniego należą do nich różnego rodzaju ofiary i umartwienia. Praktyki te mają charakter nie tylko ekspiacyjny, czyli wynagra-

dzający Bogu za niewierność Jego miłości, lecz również pomagają w przywróceniu naruszonego przez grzech wewnętrzznego ładu w człowieku oraz w przewyciężeniu jego słabości duchowej.

Pokuta nie ogranicza się do zadawania sobie umartwień. Praktykuje się ją także przez wierne spełnianie obowiązków stanu np. małżeńskich lub rodzinnych, połączonych często z koniecznością ofiary i wyrzeczenia. Duchem pokuty można objąć także choroby, ból i cierpienie oraz stany niedostatku, który nas spotyka. Można z tego wszystkiego uczynić dzieło pokuty, nadając cierpieniom wyższą, nadprzyrodzoną wartość. Najpewniejszą drogą pokuty, jak podaje *Katechizm Kościoła Katolickiego*, jest „wzięcie każdego dnia swojego krzyża i pójście za Chrystusem.” (KKK 1435).

Źródłem i pokarmem codziennego nawrócenia i pokuty jest Eucharystia. Karmi ona i umacnia tych, którzy idą ze swoim krzyżem za Chrystusem, jest „Środkiem zaradczym uwalniającym nas od grzechów powszednich i zachowującym od grzechów śmiertelnych” (KKK 1436). Czytanie Pisma świętego, odmawianie Liturgii Godzin, modlitwy „Ojcze nasz”, każdy szczerzy akt kultu lub pobożności ożywia w nas także ducha pokuty i nawrócenia oraz przyczynia się do przebaczenia grzechów (KKK 1437).

W Kościele w ciągu roku liturgicznego występują szczególne okresy i dni pokuty. Okres Wielkiego Postu oraz każdy piątek są w Kościele specjalnym czasem praktyki pokutnej. Jest to czas szczególnie odpowiedni do ćwiczeń duchowych, pielgrzymek, dobrowolnych wyrzeczeń, braterskiego dzielenia się z bliźnimi poprzez dzieła charytatywne i misyjne (KKK 1438).

Pokuta dotyczy więc oczyszczenia z grzechów i polega na świadomej walce ze swymi słabościami, aby nas nie opanowały. W tej walce możemy zawsze liczyć na pomoc naszej Matki.

Maryjo, Ozdobo Karmelu i Matko nasza!

Dając nam tę szlachetną oznakę Twojej miłości – Szkaplerz święty, nie tylko chciałaś widzieć w nas swoje sługi, ale zapra-
gnęłaś jeszcze przybrać nas za swoje córki i synów, i raczyłaś
nas tak nazwać. Błagamy Cię, wyjednaj nam u Jezusa tę łaskę,
abyśmy nigdy nie byli dla Ciebie powodem smutku, ale Twoją
radością i Twoją chwałą! Wierzmy, że dzięki Twojej pomocy
wyzwolimy się ze wszystkiego, co nas od Ciebie oddala, co nie
podoła się Chrystusowi Panu. Amen.

7. WEZWANIE DO CZYSTOŚCI

Matka Boża, ofiarowując Szkaplerz św., związała z nim pewne przywileje. Aby ich dostąpić, należy wypełnić warunki, które się wiążą z nabożeństwem szkaplerznym. Należy do nich m.in. zachowanie czystości duszy i ciała, zgodnie ze swoim stanem.

Czystość duszy albo sumienia to unikanie grzechów, nawet powszednich. Nie chodzi tylko o samo unikanie zła, ale o troszczenie się o dobro, o to, co lepsze, piękniejsze, trwałe i wieczne.

Przez czystość rozumie się często stan wolności od grzechu. W tym znaczeniu występuje to słowo w Biblii, gdy Dawid błaga Boga o przebaczenie i utworzenie „czystego serca” (Ps 51,12). Ten stan „czystości” duszy czy serca oznacza więc mniej więcej to samo, co świętość, czyli stan łaski uświęcającej.

Czystość jest więc stanem najbardziej zbliżającym człowieka do Boga, co stwierdził Chrystus w Kazaniu na Górze: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8).

Czystość, będąc cnotą moralną, jest darem i owocem działania Ducha Świętego, który każdego chrześcijanina uzdalnia do naśladowania czystości Chrystusa (por. KKK 2345). Każdy więc, kto „przyoblekł się w Chrystusa” (Ga 3,27) jest do niej wezwany.

Wszyscy ludzie powinni odznaczać się cnotą czystości stosownie do stanu, w jakim żyją. Jedni, przyrzekając Bogu dziewictwo lub święty celibat, w ten sposób poświęcają się niepodzielnym sercem Bogu. Osoby związane małżeństwem są wezwane do życia w czystości małżeńskiej, pozostali praktykują czystość we wstrzemięźliwości (por. KKK 2349).

Chrystus nauczał, że brak czystości zamyka drogę zbawienia: „Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołoż-

nicy, ani rozwiążli, ani mężczyźni współżyjący ze sobą (...) nie odziedziczą Królestwa Bożego” (Kor 6,9-10).

Chrystus przestrzega szczególnie przed swobodą seksualną w małżeństwie i poza nim słowami: „Słyszeliście, że wam powiedziano; nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5,27-28). „Powiedziano też: Jeśli kto chce oddalić swoją żonę, niech jej da list rozwodowy. A Ja wam powiadam: każdy, kto oddała swoją żonę (...) naraża ją na cudzołóstwo, a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa” (Mt 5,31-32).

Należyce pojęta czystość, do której wzywa Chrystus, nie zagraża bynajmniej spontanicznej miłości uczuciowej, nie stanowi hamulca psychicznego, który jest źródłem kompleksów czy neuroz. Czystość nie neguje ludzkiej cielesności, płciowości, nie niszczy także uczucia miłości, przeciwnie – ubogaca je i uszlachetnia.

Czystość pozwala dostrzec w popędzie seksualnym potencjał twórczy, dar Boga, który należy przyjąć z odpowiedzialnością. Wzbogaca ona człowieka, stoi na straży jego godności i duchowej wolności. Zapewnia panowanie nad sobą i swobodę decydowania o sobie. Daje możliwość pełnego posiadania siebie i władania sobą. Przygotowuje więc w sposób właściwy do małżeństwa, do pełnego daru swojej osoby w miłości. Dopiero wtedy, gdy w pełni włada się sobą, można oddać się drugiej osobie w miłości.¹⁵

Czystość jest wrogiem pożądania, będącego namiastką rzeczywistej miłości. Chroni ona przed zniewoleniem, jakie zagraża człowiekowi ze strony pożądania seksualnego oraz emocjonalnego zaangażowania o charakterze erotycznym. Przeciwstawia się egoistycznej żądzy użycia seksualnego, a każe się liczyć z drugą osobą. Czystość sprzyja więc miłości, umożliwia ją, chroni i umacnia, nadaje jej właściwe, godne i w pełni ludzkie wymiary.¹⁶

¹⁵ Por. ks. Stanisław Olejnik, *Teologia moralna*, Warszawa 1993, t. 7, s. 68 - 69

¹⁶ Tamże

Przyjmując Szkaplerz, podejmujemy zobowiązanie stawania się z dnia na dzień coraz bardziej czystymi. Ślubujemy walczyć - na ile nas stać - o zachowanie czystości według stanu po to, by móc oglądać Boga.

Jesteśmy słabi, grzeszni i często upadamy. Właśnie dlatego ślubujemy i zobowiązujemy się zachowywać czystość według stanu, by mieć siłę do walki o to, co nas przerasta. Maryja zaś w swoim szkaplerznym przymierzu zobowiązuje się ratować od niebezpieczeństwa nasze ciała, serca i dusze, ilekroć będziemy wzywać Jej pomocy.

Zachowanie czystości w naszych czasach jest sprawą trudną, a w opinii wielu osób nawet niemożliwą. Nie możemy jednak zapominać o tym, że z Maryją – Matką Syna Bożego wszystko jest możliwe. Potwierdza to świadectwo młodej dziewczyny:

„W 1995 r. przyjęłam Szkaplerz na rekolekcjach i wówczas złożyłam przyrzeczenie zachowanie czystości przedmałżeńskiej. Moja deklaracja, podobnie jak innych młodych ludzi, została złożona na ołtarzu podczas sprawowania Najświętszej Ofiary. Wierzę, że Maryja z radością przyjęła wtedy nasze młodzieńcze dusze i ciała, aby chronić je od złego, a Jezus pobłogosławił ten szczególny dar złożony dla Jego Matki.

Do podjęcia takiej decyzji skłoniło mnie pewne wydarzenie. Będąc z grupą rekolekcyjną na wycieczce w górach słuchaliśmy konferencji o Matce Bożej Szkaplerznej i Jej wezwaniu do życia w czystości. Wielu turystów przyglądało się nam i przysłuchiwało z zaciekawieniem. Po skończonej nauce, gdy wybieraliśmy się do dalszej drogi, podszedł do nas młody chłopak. Był bardzo wzruszony i chciał zaraz na ręce kapłana złożyć przyrzeczenie zachowania czystości przedmałżeńskiej, ponieważ pragnął doświadczyć opieki i pomocy Matki Najświętszej w tej trudnej dziedzinie życia. Wierzę, że to Maryja przyprowadziła go na to miejsce i poruszyła jego serce, aby nie tylko sam doświadczył łaski, ale stał się dla nas jej znakiem.

Bardzo byliśmy podbudowani postawą tego chłopaka. On dodał nam odwagi do podjęcia podobnego kroku, by ofiarować się w czy-

stości Maryi. Myślę, że tego, co uczyniłam wtedy, nigdy nie będę żałować. Początkowo miałam pewne wątpliwości, czy uda mi się dotrzymać przyrzeczenia. Dziś jednak, po sześciu latach mogę powiedzieć, że jeśli udaje mi się trwać w czystości, to dzięki Maryi, dzięki tamtemu ślubowaniu. Od czasu przyjęcia Szkaplerza i złożenia ślubowania wciąż czuję i doświadczam pomocy Matki Bożej i Jej szczególnej opieki."

Szkaplerz – znak chrześcijańskiej wiary i znak Maryi, nie jest jednak chroniącym nas magicznym talizmanem, nie jest automatycznym gwarantem zachowania czystości.

Jeżeli przez przyjęcie Szkaplerza Maryja obiecuje nas wspomagać w walce o czystość, to tylko wtedy, gdy będziemy wzywać Jej pomocy i przeciwstawiać się myślom, pożądaniom i nieczystym pragnieniom.

Wielu młodych chłopców i dziewcząt, przyjmując Szkaplerz, składa ślubowanie dochowania wstrzeźliwości seksualnej przed małżeństwem. Dlaczego ślubują? Dlatego, że znają swoją słabość, wiedzą jak łatwo zniszczyć miłość, wiedzą, że jeżeli nie będą stawiać sobie granic, poddadzą się grzechowi. Ślubują nie dlatego, że nie upadną, ale dlatego, że ślub jest dla nich obroną i pomocą. Oddając się Najświętszej Dziewicy otrzymują od Niej moc i łaskę w walce o czystość duszy i ciała.

Aby osiągnąć dyscyplinę wewnętrzną, umożliwiającą kierowanie swym postępowaniem w dziedzinie seksualnej, należy zachować czujność zmysłów, przeciwstawiać się pokusom, panować nad wyobraźnią, przewycięzać słabości. Są to działania zmierzające nie do tłumienia popędu, ale do powściągnięcia go i do poddania go pod kontrolę rozumu i woli. Bronią one człowieka przed bezładem i anarchią zmysłów, stają się też źródłem twórczej energii, umożliwiającej prawidłowy rozwój osobowości.¹⁷

¹⁷ Por. Olejnik, s. 74 - 79

Ascetyka chrześcijańska podaje, na podstawie wielowiekowego doświadczenia, wiele praktycznych wskazówek, dotyczących osiągnięcia wstrzemięźliwości seksualnej. Najważniejsze z nich to te, które mówią o czujności wobec zewnętrznych i wewnętrznych podnieć (rodzących się z wyobraźni), oraz o unikaniu wszystkiego, co budzi podniecenie i zachęca do przeżyć seksualnych.

Aby dotrzymać ślubowanej czystości, trzeba więc walczyć, zwłaszcza z myślami i pożądaniami, stosując pewne zasady: nie podtrzymywać w sobie myśli i pożądań, które same z siebie się budzą i przychodzą. Nie rozbudzać takich myśli i pożądań. Nie spełniać ich czynem, nie iść za nimi. Nie wchodzić w sytuacje (towarzystwo), w których wiemy, że nie wytrzymamy i popełnimy grzech. Czasem potrzebny jest post cielesny, modlitwa i trochę samotności.

W porządkowaniu sfery seksualnej wspomaga nas wrodzony dar wstydlivosti. Polega on na dążeniu do ukrycia przed innymi tego, co ma związek z płciowością. Wstyd rodzi się w człowieku spontanicznie, nie pozwala on na ujawnienie lub demonstrowanie spraw intymnych. Jest reakcją obronną, stojącą na straży godności ludzkiej, sprzyjającą prawdziwej miłości.¹⁸ Jednak poważnym zagrożeniem dla poczucia wstydu w świecie współczesnym, a więc i dla czystości, jest literatura, film i czasopisma, zmysłowy taniec i prymitywna piosenka erotyczna propagujące swobodę obyczajów, rozwiązłość, erotyzm i pornografię. Warto więc dobrze się zastanowić, jakie programy telewizyjne oglądać, jakie czasopisma czytać, jakiej muzyki słuchać.

Pamiętajmy, że najskuteczniejszym sposobem walki z pokusami, jest unikanie ich. Pamiętajmy też, że w naszym duchowym zmaganiu o czystość i wstrzemięźliwość zawsze możemy liczyć na pomoc Matki Bożej, w Niej szukać oparcia i obrony w pokusach.

Niech grzech nie króluje w naszym śmiertelnym ciele, poddając nas swoim pożądanościom! „Czyż nie wiecie, że jeśli oddajecie sa-

¹⁸ Tamże, s.79 – 84

mych siebie jako niewolników pod posłuszeństwo, jesteście niewolnikami tego, komu dajecie posłuch: bądź niewolnikami grzechu, co wiedzie ku śmierci, bądź posłuszeństwa, co wiedzie do sprawiedliwości” (Rz 6, 12-17). Prośmy więc Maryję o to, aby przywróciła nam czystość serca, umocniła w walce, ratowała w niebezpieczeństwach i pomogła dochować wierności Bogu.

Gwiazdo Zaranna, śliczna Jutrzenko
Niepokalana Maryjo Panienko!
Bez pierwородnej zmaży poczęta,
Módl się za nami Królowo Święta!

Ty jesteś gwiazdą życia naszego,
W ciemnościach świecisz,
Chronisz nas od złego.
Odpędź szatana, pokus nawały,
By serca nasze w cnocie wytrwały.

8. WEZWANIE DO MODLITWY

Jeżeli chcemy doświadczyć łaski i opieki Maryi oraz przymierza z Nią, konieczna jest modlitwa. To właśnie ona zapewnia nam opiekę Najświętszej Dziewicy i łączy nas z Zakonem karmelitańskim. To właśnie dzięki niej otrzymujemy potrzebne łaski i osiągniemy zbawienie.

Sam Chrystus zachęca nas do modlitwy słowem i własnym przykładem. Widzimy Go modlącego się m.in. przed rozpoczęciem publicznej działalności, przed powołaniem uczniów, podczas cudownego rozmnożenia chleba, w czasie przemienienia na górze, podczas uzdrowienia głuchoniemego i wskrzeszenia Łazarza. Codzienna działalność Chrystusa połączona była ściśle z modlitwą i z niej wypływała. Ewangelie ukazują wielokrotnie naszego Zbawiciela udającego się na miejsce odosobnione, aby się modlić. Jezus wychodził nad ranem, późnym wieczorem, a często spędzał nawet całą noc na rozmowie z Ojcem. Wiemy, że Chrystus uczestniczył też w modlitwie publicznej w synagodze, dokąd udawał się w sobotę „zgodnie ze swoim zwyczajem” (Łk 4,16), oraz w świątyni, którą nazywał domem modlitwy. Odmawiał również codzienne psalmy, jak to czynili pobożni Izraelici i aż do końca swojego życia – podczas Ostatniej Wieczerzy, w trwodze konania i na Krzyżu – ukazuje nam Jezus modlitwę jako moc, która łączy Go z Ojcem i ożywia całą zbawczą działalność.¹⁹ To co czynił Chrystus, polecił również nam czynić. Mówił przecież: „Módlcie się, proście w Imię moje” (por. J 14,13n; Łk 22,40.46).

Apostołowie w swoich listach oraz własnym przykładem wzywają także do modlitwy zanoszonej w Duchu Świętym, przez Chrystusa do Ojca, podkreślając jej wartość i konieczność dla uświęcenia człowieka. Taką ustawiczną modlitwą, która rozciąga się na po-

¹⁹ Por. *Liturgia Godzin*. Pallotinum 1982, t. 1, s.24 - 27

szczególne pory dnia, by uświęcić nas i wielbić Boga, jest Liturgia godzin. Jest to głos całego Kościoła, skierowany do Boga Ojca „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie” którego dopełnieniem i szczytem jest Eucharystia.

Karmelici i Karmelitanki Bose, włączając się do modlitewnego chóru całego Kościoła, jednoczą się zarazem z wszystkimi odzianymi Szkaplerzem w modlitwie różańcowej. Jest to modlitwa, którą pobożność średniowieczna na Zachodzie wprowadziła jako formę zastępczą Liturgii Godzin, a Kościół i dzisiaj zaleca wiernym do odprawiania ze względu na niezwykle jej walory. Modląc się w komunii z Dziewicą Maryją, wraz z Nią uwielbiamy Boga za wielkie rzeczy, które uczynił dla Niej oraz przedstawiamy Bogu wraz z Nią swoje prośby i błagania (por. KKK 2682).

Ojciec Arnold Bostiusz, zachęcając swoich współbraci do bliższego i częstego kontaktu z Matką Bożą, pisał: „Uczcij Ją poselstwem Trójcy Świętej często i żarliwie powtarzając: *Zdrowaś Maryjo...*, a będzie to jakbyś uściskał swoją Matkę... Pełna miłości pamięć o Niej niechaj ci towarzyszy we dnie i w nocy, podczas twoich ćwiczeń, twoich prac i rozmów, pośród twoich radości, w twoich smutkach i twoim spoczynku. Niech Ona zajmuje pierwsze miejsce w twojej pamięci.”

Podobną myśl wyraziła współczesna poetka – Zofia Bohdanowiczowa w swoim wierszu:

„Nie mogę Ci kwiatów posłać
Na dzień Twojego święta,
Niepokalana i Wniebowzięta.
Nie mogę Ci wysłać listu serdecznego,
Ani depeszą dać znać,
Że pamiętam, że myślę dnia każdego,
Że przy Tobie chcę trwać.
Ale mogę odmówić różaniec,

A to jest bukiet róż,
Który może wręczyć Ci posłaniec
Mój Anioł Stróż.
Ale mogą zmówić różaniec,
A to jest list pisany maczkiem
Z pocałunkiem na krzyżyku
Jak z pocztowym znaczkiem.
List, w którym wszystko opisuję Ci,
Do ostatniego ziarnka,
Do ostatniej kropki nad i.
Tłoczcie się paciorki różańca.
Sypcie się ziarnem złocistym.
U stóp Jej wicie się wdzięcznie
Sznurami pereł najczystszych!
Kłaniajcie się ślicznie zdrowaśki
Naszej Niebieskiej Pani.
Małemu Jej Dzieciątku
Różowymi zakwitajcie różami.”

Do codziennego odmawiania Różańca zachęca nas sama Najświętsza Panna, objawiając się dzieciom w Fatimie jako Królowa Różańca Świętego. Na tę modlitwę zwracali wielokrotnie uwagę papieże, m.in. Pius XII – nazywając ją jedynym ratunkiem dla świata. Paweł VI oraz Jan Paweł II, wypowiadając się wielokrotnie na ten temat, oprócz rozważań na temat tej modlitwy, dali wiernym piękne świadectwo własnego życia duchowego z Maryją.

Ojciec Święty Jan Paweł II w pierwszym przemówieniu po wyborze na papieża 29 X 1978 r. dał następujące świadectwo: ”Różaniec jest moją codzienną modlitwą i muszę powiedzieć, że jest modlitwą cudowną, cudowną w swej prostocie i głębi (...)”. Kilka lat później, podczas audiencji dla Polaków, znów powraca do tego tematu: „Różaniec jest modlitwą do Niej, do Maryi, i jest naszą modlitwą, którą odmawiamy z Maryją” (28 X 1981). Podczas przemówienia wygło-

szzonego przed modlitwą Anioł Pański powiedział: „Maryja modli się za nas – i modli się z nami. Po macierzyńsku przewodniczy naszej modlitwie. Gromadzi na całym okręgu ziemskim rozległe zastępy miłośników pozdrowienia anielskiego, którzy z Nią razem rozważają tajemnicę odkupienia świata na różańcu”²⁰. Odmawiać Różaniec to znaczy udać się do szkoły Maryi i uczyć się od Niej, Matki (...) Chrystusa, jak żyć z wymaganiami wiary chrześcijańskiej.(...) Przy odmawianiu Różańca nie chodzi o powtarzanie formułek, lecz raczej o nawiązanie (...) dialogu z Maryją, o okazanie Jej zaufania, powierzenie trosk, otwarcie przed Nią serca” (2 X 1988). Podczas pierwszej audiencji po zamachu 7 X 1981 r. Ojciec Święty powiedział:” Modlitwa różańcowa jest modlitwą wdzięczności, miłości i ufnej prośby (...). Do tej modlitwy różańcowej zachęcam i zapraszam. Odmawiajcie Różaniec!”.

Papież Paweł VI, w swojej adhortacji poświęconej zagadnieniom kultu Matki Bożej powiedział: „Ludziom dzisiejszym, którzy niezręcznie męczą się pomiędzy trwogą i nadzieją, którzy zniechęcają się wskutek świadomości swej małości i których opanowują niekończące się pragnienia, którzy przeżywają zamęt ducha, rozdarcie serca i niepewność (...), którzy udręczeni samotnością, gorąco pragną wspólnoty z innymi (...), tym ludziom, powiadamy, że Najświętsza Maryja Panna, czy się Ją rozważa w kolejach Jej ziemskiego życia, czy też niebiańskiej szczęśliwości, jakiej już zażywa w państwie Bożym, ofiarowuje pogodną wizję i ma słowa zdadne do umocnienia serc...” (MC 57). A Jan Paweł II dopowiada: „Odmawiając Różaniec, rozmawiamy z Maryją, powierzamy Jej ufnie wszystkie nasze troski i smutki, radości i nadzieje” (Ludźmierz, 7 VI 1997).

Kierowca TIR-a z Przemyśla na pytanie kapłana: „Czy modli się pan rano i wieczorem?” Odpowiedział: „Nie. Nie mam czasu. Jestem śpioch.” „To kiedy się pan modli? - zapytał ksiądz. A on na to: „Sta-

²⁰ Jan Paweł II, *Modlitwy i rozważania na każdy dzień roku*, oprac. Bp Peter Canisius, Johannes van Lierde, Warszawa 1999, s.317

le, bo widzi ksiądz, jak o siódmej rano ruszam w trasę, to budzę się za pięć minut siódma i nie mam czasu zmówić pacierza. Ale jak siadam za kółko, to zaraz zaczynam swoje litanie: żeby mi się nic w drodze nie urwało, żeby mnie ktoś nie rąbnął itd. Odmawiam więc na tę intencję *Zdrowaś Mario*, ile się da. Liczyć nie mogę, bo to zajmuje uwagę. Wyobrażam sobie, że Matka Boża siedzi obok mnie, a ja sobie z Nią tak gadam, od postoju do postoju. No i jak z TIR-a wysiadam, to mi się tak powtarzają te *Zdrowaśki*, że kiedyś w CPN-ie do kierownika powiedziałem: „Hej! Panie! Zdrowaś Mario... Aż go zatkało!”

To jest właśnie ustawiczna modlitwa maryjna! Chroni myśli, oczyszcza uczucia, daje pokój serca i siłę ducha, usuwa lęk i napęlnia słodyczą. Daje jasność umysłu i wytrzymałość w niepowodzeniach. Dzięki niej otrzymujemy błogosławieństwo. Ona też sprawia, że stajemy się prawdziwie braćmi i siostrami Najświętszej Marii Panny z Góry Karmel. Nie wymaga wiedzy, ale prostoty i wiary dziecka. Bo tylko dzieci Boga doświadczają cudów modlitwy, tak jak w opisaney poniżej historii.

Waldek po urodzeniu poddany był operacji obu nóg. Nie mógł normalnie chodzić. Po pięciu latach przeprowadzono drugą operację, ale stan się pogorszył. Po trzech miesiącach mógł tylko stać o własnych siłach. Nie mógł podnieść nóg i tylko nimi szurał.

Obok, w miasteczku, mieszkały siostry zakonne. Od nich Waldek dostał obrazek Matki Boskiej Jasnogórskiej. Chłopiec tak był przejęty opowieścią o cudach, jakie Maryja czyni, że pewnego razu zwrócił się do swojej mamy: „Mamo, jedź ze mną do Częstochowy. Ta dobra Matka Boska, co ma rysy na twarzy, Ona da mi zdrowie i będę chodził tak jak inne dzieci.” Mama ze łzami w oczach obiecała, że pojadą i zaplanowali razem z mężem wyjazd na 2 listopada.

Nadszedł dzień 1 listopada - Wszystkich Świętych. Pojechali na cmentarz, tam sześciolatniego Waldka musiała nosić na rękach sąsiadka. Gdy wracali, chłopiec dostał torsji, okazało się, że nie może jeździć samochodem. Planowany na następny dzień wyjazd, został

odłożony. Niepocieszony Waldek cały dzień siedział zamknięty w swoim pokoiku przed obrazkiem Matki Bożej Jasnogórskiej. Tego dnia kilka razy zwracał się do swojej mamy: „Mamo, ta dobra Matka Boska da mi zdrowie, prawda?” Matka jak mogła, tak pocieszała dziecko zapewniając, że gdy tylko poczuje się lepiej, to na pewno pojedą do Częstochowy. Wieczorem chłopiec poszedł spać.

3 listopada 1975 roku, o godzinie ósmej rano, matka Waldka krzątała się po kuchni. Nagle w drzwiach stanął chłopiec z uśmiechem od ucha do ucha i powiedział: „Widzisz mamo! Nie chciałaś ze mną jechać do Częstochowy - to nie! I tak Matka Boska dała mi zdrowie” i na dowód zrobił „rundę” wokół płaczącej ze szczęścia mamy. Zapytany, jak to się stało, odparł z prostotą: „Wstałem z łóżka rano i zacząłem chodzić, i zaraz pobiegłem pokazać się mamie.”

Taka jest nasza Matka! Taka jest Matka, której Szatą jesteśmy odziani. Proście, a otrzymacie. A gdy otrzymacie, dziękujcie i rozgłaszajcie Jej dobroć.

Idźmy tulmy się jak dziatki, do serca Maryi Matki.
Czy nas nęka życia trud, czy to winy czerni brud!
Idźmy, idźmy ufnyim krokiem,
Z rzewnym sercem, z łzawym okiem.
Serce to zna dzieci głos, odwróci bolesny cios.

9. BŁOGOSŁAWIENSTWO SZKAPLERZNE

Stary Testament przekazuje nam liczne przykłady błogosławieństw, z których jedno brzmi: „Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem” (Lb 6,25 – 26).

Błogosławieństwa w narodzie wybranym dotyczyły najczęściej urodzaju, długiego życia, licznego potomstwa, pomocy i opieki Bożej. Mógł ich udzielać każdy Izraelita, szczególnie ojciec rodziny w ważnych okolicznościach życiowych. Przywilej i obowiązek udzielania błogosławieństwa dany był również kapłanom (por. EK t. II kol, 682).

Ten zwyczaj spotykamy także w Nowym Testamencie. Podczas publicznej działalności Chrystus błogosławi dzieci i swoich uczniów, którym nakazał czynić podobnie. Tak postępował m.in. św. Paweł, zachęcając również innych: „Błogosławcie tych, którzy was przesładują! Błogosławcie, a nie złorzeczcie!” (Rz 12,14).

Z tego powodu błogosławieństwo należy do ważnych czynności liturgicznych Kościoła i zostało zaliczone do sakramentaliów. Z błogosławieństwem spotykamy się podczas Mszy św., podczas nabożeństw z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, podczas udzielania sakramentów. Błogosławieństwo uprawnionego szafarza poświęca osoby lub rzeczy do służby liturgicznej, a dla osób przeznaczonych do specjalnej posługi w Kościele wyprasza dobra duchowe.

Błogosławieństwa udzielać mają prawo nie tylko osoby duchowne (biskupi i kapłani), ale również osoby świeckie, poprzez swój udział w powszechnym kapłaństwie Chrystusa, na mocy chrztu św.

„Niech nas pani pobłogosławi i za nas się pomodli!” Z tą niecodzienną prośbą zwróciła się grupa dziewcząt z kl. VIII do swojej ka-

techetki przed czerwcowymi testami, które miały zadecydować o przyjęciu do szkoły średniej.

„Najpierw zdziwiła mnie ta prośba – wspomina owa katechetka – ale zaraz sobie przypomniałam, że i ja przed egzaminami, czy innymi ważnymi wydarzeniami życiowymi, bardzo liczę na błogosławieństwo znajomego kapłana. Niewiele się więc zastanawiając po matczynemu pobłogosławiłam i wyprawiłam swoje podopieczne w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. A one uradowane i ufne w pomoc Bożą i opiekę Matki Bożej, całkiem już spokojne, poszły na egzamin.”

„Każdy ochrzczony – jak mówi *Katechizm Kościoła Katolickiego* – jest powołany do tego, by być błogosławieństwem i by błogosławić. Dlatego świeccy mogą przewodniczyć pewnym błogosławieństwom,, (KKK 1669). Mogą i powinni to czynić dla uświęcenia różnych okoliczności życia chrześcijańskiego.

O błogosławieństwie mówi Pismo św.: „Błogosławieństwo ojca podpira domy dzieci, a przekleństwo matki wywraca fundamenty” (Syr 3,9). To właśnie dlatego w ważnych chwilach życia jak: dzień ślubu, święcenia kapłańskie czy śluby zakonne, odejście do wojska czy na wojnę, w dzień wyjazdu w daleką podróż czy do niebezpiecznej pracy, dzieci klękają i proszą o błogosławieństwo swoich rodziców. Wystarczy krzyżyk na czole, dotknięcie ręki matki czy ojca, wystarczy krótka modlitwa, a człowiek czuje, że nie jest sam, że idzie z nim błogosławieństwo ojca i matki, więcej, że idzie z nim błogosławieństwo samego Boga.

Jeśli rodzice powinni błogosławić swoje dzieci w ważnych momentach życia, to o ileż bardziej służy Najświętszej Dziewicy powinni udzielać błogosławieństwa wszystkim Jej dzieciom, gdyż i Ona pragnie błogosławić tak jak to czyni Jezus.

Cała Biblia jest świadectwem nie tylko błogosławieństwa Boga dla swego ludu, lecz także błogosławieństw ojców i matek dla dzieci. Oto Izrael błogosławi Efraima i Józefa (Rdz 48,14-17), a Izaak

Jakuba i Ezawa (Rdz 27, 23-30; 28,6). Jezus błogosławi swoim uczniom w chwili Wniebowstąpienia (Łk 24,50), a uczniowie błogosławią siebie wzajemnie wyruszając w podróż misyjną.

Błogosławieństwu zwykle towarzyszy modlitwa skierowana do Boga, gdyż On jest źródłem wszelkiego dobra. Dlatego udzielając błogosławieństwa, najczęściej wzywamy Imienia Trójcy Świętej i czynimy znak krzyża. Słowom modlitwy może towarzyszyć również jakiś inny gest, najczęściej wyciągnięta prawa dłoń nad osobą, dotyk lub nałożenie rąk. Gest jest tak samo ważny jak modlitwa. Modlitwa jest zarówno prośbą o łaskę jak i kanałem tejże łaski, a każde błogosławieństwo jest uwielbieniem Boga i prośbą o Jego dary.

Podczas obrzędu przyjęcia do Rodziny karmelitańskiej celebrans wyprasza wiele darów duchowych słowami błogosławieństwa :

„Bóg Ojciec niech was napełni swoją miłością miłosierną daną nam w Jezusie Chrystusie, Synu Dziewicy Maryi.

Jezus Chrystus niech was uczyni uczestnikami miłości Ojca i matczynej czułości Dziewicy Karmelu, abyście mogli czynić wszelkie dobro.

Duch Święty, który was natchnął pragnieniem ukrycia się pod płaszczem Maryi, niech was uczyni apostołami na drodze pokoju i sprawiedliwości.

Błogosławieństwo Boga Wszechmogącego, Ojca i Syna, i Ducha Świętego niech zstąpi na was i pozostanie na zawsze. Amen.”

Jak widzimy, błogosławieństwo szkaplerzne wypływa z tajemnicy samej Trójcy Świętej. Tak jak Bóg Ojciec zesłał na świat Zbawiciela, który się począł w łonie Najświętszej Dziewicy za sprawą Ducha Świętego, tak i teraz hojnie nam błogosławi z Chrystusem przez Maryję w Duchu Świętym. To od Boga otrzymujemy czystość serca, umocnienie w duchowej walce, ratunek w niebezpieczeństwach i

uzdrowienie, a wszystko to przez ręce Maryi, gdyż Ona, jak dobra Matka, chce dzielić się z nami Jezusem. Chce nam wypraszać jak Apostołom dary Ducha Świętego, chce nas prowadzić do domu Ojca. Przez błogosławieństwo szkaplerzne Ona nas dotyka i pociąga do Jezusa. Daje nam Go i do Niego zbliża, objawia nam ciepło i miłosierdzie Boże.

My także, na wzór naszej Matki, powinniśmy być dla innych pośrednikami na drodze do Boga. Tak jak Ona błogosławi nam z Jezusem, tak i my winniśmy błogosławić innym ludziom i wypraszać im potrzebne łaski.

Błogosławić powinni przede wszystkim rodzice swoim dzieciom, a dziadkowie wnukom, aby Maryja ich strzegła i broniła. Można to uczynić kładąc płócienny Szkaplerz na głowie dziecka, wypowiadając jednocześnie błogosławieństwo oraz kreśląc znak krzyża św. W ten sposób można również błogosławić np. dzieci na katechezie czy młodzież podczas spotkań modlitewnych, lub w innych sytuacjach.

Błogosławieństwo można również wypowiadać nad sobą wychodząc do pracy, do szkoły, jadąc w podróż, po przebudzeniu i przed zaśnięciem. Całując wtedy Szkaplerz, mówimy:

„Najświętsza Maryjo Panno z Góry Karmel,
Pobłogosław mi (jemu, jej)!
Przywróć mi (jemu, jej) czystość serca,
umocnij w walce, uzdrów
i ratuj w niebezpieczeństwie duszy i ciała.
W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.”

Nie bójmy się o skutek! Ile razy wypowiadamy błogosławieństwo, tyle razy przywołujemy całe miłosierdzie Boga dla danej osoby i miejsca. Bóg, przez wstawiennictwo Maryi, z miłością pochylił się nad ludzką nędzą, by uzdrawiać, leczyć, umacniać i ratować! A

to właśnie jest owocem błogosławieństwa, jakie spływa od Ojca i Syna, i Ducha Świętego przez ręce Maryi Panny.

Dowodem skuteczności błogosławieństwa będą łaski i cuda, jakie Maryja będzie czynić, gdy zaczniemy Go udzielać tym, których Ona postawi na naszej drodze. Posłuchajmy świadectwa, które na ten temat daje pewna kobieta z Przemyśla:

„Od chwili przyjęcia Szkaplerza, a było to w 1998 r., codziennie błogosławię swojego męża i dzieci. Czynię to najczęściej w myślach, bez ich wiedzy. Gdy młodsze dzieci wychodzą do szkoły, a syn i mąż do pracy, oddaję ich w opiekę Matce Bożej słowami modlitwy «Pod Twoją obronę...».

Przez tych kilka lat zauważyłam wyraźny skutek takiego postępowania. Czuję przez to błogosławieństwo Bożą pomoc i opiekę nad moją rodziną. Gdy powstają między nami sprzeczki i nieporozumienia, wtedy proszę Maryję o pomoc i zawsze czuję Jej interwencję oraz polepszenie naszych wzajemnych, rodzinnych relacji.

Kiedyś syn miał odpowiedzialną pracę i często przewoził duże sumy pieniędzy. Byłam jednak o niego spokojna i rzeczywiście z moim błogosławieństwem, pod opieką Maryi, zawsze wracał szczęśliwie do domu. Od kiedy zaczęłam błogosławić swoje dzieci, nie przeżywam już o nie lęków jak kiedyś, bo jestem pewna opieki Matki Najświętszej nad nimi.”

Weź w swą opiekę nasz Kościół święty,
Panno najświętsza Niepokalana!
Niechaj miłością każdy przejęty
Czci w nim Jezusa, naszego Pana.

Niech Serce Twoje Ojca Świętego
Od nieprzyjaciół, zasadzek chroni,
Niech się do Pana modli za niego
Od złej przygody niechaj go broni.

I kraj nasz cały i lud Twój wierny
Tobie Maryjo dziś polecamy!
Niechaj nas zbawi Bóg miłosierny,
Którego przez Twe Serce błagamy.

W jedną rodzinę połącz nas w niebie,
W wiecznej świątyni Syna Twojego,
Byśmy, Maryjo, chwalili Ciebie,
U tronu Boga, Pana naszego!

10. W RODZINIE KARMELU

Wszyscy chrześcijanie, jakiegokolwiek stanu i zawodu, powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałej miłości. Wszyscy są powołani do świętości na wzór Chrystusa (por. LG 65, Mt 16,24). Nie ma jednak świętości bez duchowej walki i bez wyrzeczenia, nikt też nie zbawi się sam, ale zawsze we wspólnocie z innymi w Kościele. Do osiągnięcia świętości prowadzą jednak różne drogi, różne sposoby życia. Jednym z nich jest powołanie zakonne.

Każda rodzina zakonna przez swój charyzmat staje się w Kościele szkołą świętości, nie tylko dla swoich członków, lecz także dla wiernych, którzy pragną żyć jej duchowością. Pozostając w stanie świeckim, mogą oni znaleźć w niej wzór i pomoc do rozwoju życia duchowego oraz do pracy apostołskiej w warunkach właściwych swojemu stanowi.

Już od dawna wierni świeccy, pociągnięci ideałem Karmelu, prosili o możliwość życia w łączności z nim. Ich specyficzna sytuacja osób świeckich nie stanowiła przeszkody, aby mieli swój udział w Rodzinie Karmelu. Zewnętrznym znakiem dopuszczenia do tej Rodziny był habit karmelitański albo jego część (płaszcz) później, już na stałe tym znakiem stał się Szkaplerz.²¹

Szkaplerz, będąc znakiem macierzyńskiej opieki Maryi, wyraża jednocześnie łączność z Zakonem Braci Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, poświęconym Jej służbie dla dobra całego Kościoła. Ten ścisły związek z Zakonem karmelitańskim podkreśla modlitwa obrzędu nałożenia Szkaplerza:

„Przyjmując ten Szkaplerz, zostaliście włączeni do Rodziny Karmelu poświęconej w sposób szczególnie naśladowaniu i posługiwaniu Dziewicy, Matce Boga, byście

²¹ Por. Obrzęd, s. 4

mogli żyć dla Chrystusa i Jego Kościoła tym samym duchem kontemplacyjnym i apostołskim, którym żyje Zakon karmelitański. Abyście mogli w sposób doskonały osiągnąć ten ideał, na mocy udzielonej mi władzy, przyjmuję Was do uczestnictwa we wszystkich dobrach duchowych Zakonu karmelitańskiego.”

Dla osób świeckich, które przyjąwszy Szkaplerz pragną żyć duchowością karmelitańską, nie stanowi przeszkody ich specyficzna sytuacja życiowa czy społeczna. Przez zewnętrzny znak habitu zakonnego, jakim jest Szkaplerz, otrzymują oni swój udział w Rodzinie Karmelu i zostają złączeni braterską wspólnotą dóbr duchowych. Jako dzieci tegoż Zakonu mają udział w tym samym powołaniu do świętości oraz wspólnej misji w Kościele, zachowując jednocześnie różnicę stanu.

Jan XXIII, będąc jeszcze nuncjuszem w Paryżu, powiedział do Karmelitów Bosych w Avon następujące słowa: „Za pośrednictwem Szkaplerza należę do Waszej Rodziny Karmelu i wielce sobie cenię tę łaskę jako zapewnienie szczególniejszej opieki Maryi.” To samo stwierdził obecny papież Jan Paweł II, który jako dziecko przyjął Szkaplerz w Wadowicach: „Czuję się duchowo związany z Wami, stale Szkaplerz karmelitański noszę i wiele zawdzięczam temu nabożeństwu.”²²

Sama Matka Boża, kończąc swoje objawienia w Lourdes w uroczystość Szkaplerza św. (16 lipca 1858 r.), a w Fatimie (13 października 1917 r.) ukazując się w szatach karmelitańskich, przypomniała wszystkim wartość tego nabożeństwa oraz swą miłość dla wszystkich swych dzieci odzianych Jej szatą. Zapewne z tego powodu św. Bernadetta Soubiroux nosiła Szkaplerz do końca życia, a Łucja – najstarsza z trójki dzieci, będących świadkami objawień w Fatimie, wstąpiła do klasztoru SS. Karmelitanek bosych.

²² Cyt. za, Wanat, s. 12

Wszyscy przyodziani płaszczem Maryi zostają włączeni do wielkiej Rodziny Karmelu. Należą dziś do niej ludzie różnych stanów i środowisk: zakonnicy i zakonnice, świecki Zakon (zwany niegdyś Trzecim Zakonem), członkowie Bractwa Szkaplerznego, wszystkie osoby, które przyjęły Szkaplerz, żyją jego duchowością w różnych formach zrzeszania się, wreszcie i ci, którzy przyjąwszy Szkaplerz żyją jego duchowością, ale bez żadnej formy zrzeszania się. Członkowie Rodziny karmelitańskiej, wypełniając swoje zobowiązania szkaplerzne w wielorakich formach, wszędzie służą, trwają na modlitwie z Maryją i współdziałają w budowaniu królestwa Bożego.²³

Współpraca z Maryją wyraża się określoną postawą życiową, częstym myśleniem o Niej i modlitewną więzią z Nią. Nie można przecież mówić, że się kogoś kocha, gdy pamięć o nim jest sporadyczna i związana głównie z naszą potrzebą czy interesem. Postawa czcicieli Maryi powinna charakteryzować się naśladowaniem Najświętszej Dziewicy w codziennym osobistym, rodzinnym i zawodowym życiu oraz realizowaniem na co dzień wartości bliskich Jej Niepokalanemu Sercu. Praktykowaniem pokory i czystości oraz ufności w Bożą opatrzność, a także wypełnianiem woli Bożej we wszystkich okolicznościach codziennego życia.

Ojciec Święty Jan Paweł II w swoim jubileuszowym liście na 750 – lecie Szkaplerza Świętego tak m.in. pisze: „Szkaplerz w istocie jest „habitem”. Ten, kto przywdziewa Szkaplerz, zostaje wprowadzony do ziemi Karmelu, aby „spożywać” jej owoce i zasoby (por. Jr 2,7) oraz doświadczać słodkiej i macierzyńskiej obecności Maryi w codziennym trudzie, by wewnątrz przyoblekać się w Jezusa Chrystusa i ukazywać jego życie w samym sobie dla dobra Kościoła i całej ludzkości.” Przynależność do Rodziny Karmelu poprzez przyjęcie Szkaplerza jako znaku tej przynależności zobowiązuje więc nas do życia chrześcijańskiego według karmelitańskiego charyzmatu.

²³ Por. *Obrzęd*, s. 5 - 6

Aby żyć jako „bracia i siostry” Maryi w jedności z Karmelem, trzeba zgłębiać jego duchowość, żyć jego ideałem i historią, modlić się i współpracować z nim. Zgodnie z własnym indywidualnym powołaniem i charyzmatem należy ukazywać światu Maryję, która ściąga wszystkich do Chrystusa.²⁴

Karmel, od wieków podążając drogą maryjną, starał się za Jej przykładem trwać w nieustannej zażyłości z Bogiem. Biorąc przykład z „Dziewicy modlącej się” trzeba przeznaczyć odpowiedni czas na spotkanie z Bogiem podczas modlitwy osobistej, czytając Pismo święte, uczestnicząc w liturgii Kościoła, szczególnie zaś w Eucharystii. Naśladując wzór Maryi, należy starać się tak żyć, by dzięki trwaniu w obecności Boga każdy aspekt życia stawał się modlitwą, a modlitwa życiem, z rzeczywistym wypełnianiem obowiązków i prac. Należy także jednoczyć się z Matką stojącą pod Krzyżem, w misterium paschalnym Chrystusa, przez dobrowolne umartwienia i wyrzeczenia podejmowane i przeżywane w duchu Karmelu.²⁵

Ten kto kocha i czei Maryję nie może się zamykać w świecie swoich osobistych spraw, lecz tak jak Ona powinien dostrzegać innych ludzi i ich problemy, by śpieszyć im z pomocą. Odziani Szatą Maryi mamy stawać się narzędziami Bożej miłości, tej miłości, która ogarnia wszystkich ludzi, a szczególną troską otacza potrzebujących. Nie ogranicza się też jedynie do uczucia, ale przejawia się w konkretnych czynach. Ci zatem, którzy oddają się Maryi w znaku Szkaplerza św. powinni przyjąć postawę pokornej Służebnicy Pańskiej, gdyż dopiero wtedy staną się Jej prawdziwymi duchowymi dziećmi.

Ewangelia ukazuje Maryję właśnie taką, jako osobę wrażliwą na potrzeby innych, zawsze spieszącą im z pomocą. Ona wie, co jest najważniejsze. Nie tylko modli się i rozważa w swoim sercu słowa i czyny Syna Bożego, nie tylko o Niego się troszczy, o własną rodzinę, ale dostrzega potrzeby innych ludzi i skutecznie im pomaga.

²⁴ Tamże, s. 10

²⁵ Tamże, s. 11

Chociaż Jej życie obfitowało w niezwykle wydarzenia, była tak zwyczajna, że nikt w niewielkiej społeczności Nazaretu nie domyślał się Jej szczególnego wybrania i niezwyklej świętości. Taka właśnie jest pokora i tacy powinniśmy się stawać i my – okryci sukienką Najświętszej Dziewicy!

„Boże, Ty jesteś Sprawcą świętości i Tym, który w niej udoskonala. Ty powołujesz do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałej miłości odrodzonych z wody i Ducha Świętego. Wejrzyj łaskawie na tych, którzy przyjmując nabożnie Szkaplerz karmelitański będą go wiernie nosić jako znak swego oddania Najświętszej Maryi Pannie z Góry Karmel. Spraw, aby otworzywszy się na czułą miłość Dziewicy, upodobnili się do obrazu Twego Syna, Jezusa Chrystusa i po szczęśliwym przejściu przez to życie, mogli wejść do radości Twego domu. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.”

*Modlitwa obrzędu
poświęcenia i nałożenia Szkaplerza*

Była cicha i piękna jak wiosna,
Żyła prosto, zwyczajnie jak my.
Ona Boga na świat nam przyniosła
I na ziemi, wśród łez, nowe dni zajaśniały.

Matka, która wszystko rozumie,
Sercem ogarnia każdego z nas.
Matka, zobaczyć dobro w nas umie,
Ona jest z nam w każdy czas.

Dzisiaj światu potrzeba dobroci,
By niepokój zwyciężyć i zło.

Trzeba ciepła, co życie ozłoci,
Trzeba Boga, więc ludziom nieśmy Go, tak jak Ona!

11. BRACTWO N.M.P. Z GÓRY KARMEL

Od czasu objawienia szkaplerznego w 1251 r. wiele osób świeckich, które z wiarą przyjęło Szkaplerz św., pragnęło przeżywać swoje oddanie i służbę Maryi nie tylko indywidualnie, lecz także we wspólnotach karmelitańskich. Okryci Szata Maryi tworzyli więc Bractwa Szkaplerzne, podejmując w nich nieco większe zobowiązania dotyczące własnego rozwoju duchowego oraz służby w Kościele.

Pierwsze Bractwa powstały w XIV w. we Florencji, Bolonii i Wenecji. Erygowano je następnie przy wszystkich pozostałych klasztorach karmelitańskich i stanowiły jedną z form działalności Zakonu. W Polsce Bractwa Szkaplerzne pojawiły się wraz z pierwszymi fundacjami klasztorów karmelitańskich za czasów Jagiellonów, a swój największy rozwój przeżywały w XVII i XVIII w. szczególnie w okresie kasaty klasztorów, podczas rozbiorów Polski.

Począwszy od XIX w. bractwa, pozbawione struktur organizacyjnych i swobody działania, przyjmowały wiernych w sposób uproszczony. Obrzęd przyjęcia polegał na nałożeniu Szkaplerza, wpisaniu do Księgi brackiej oraz nadaniu obowiązku codziennego odmawiania modlitwy do Matki Bożej.

Od początku swojego istnienia Bractwa Szkaplerzne miały na celu rozwijanie i pogłębianie życia chrześcijańskiego swoich członków. Czyniły to przez określone formy nabożeństwa maryjnego, dzieła miłosierdzia i ćwiczenia duchowe. Bractwa, będące zrzeszeniami religijnymi wiernych, posiadały własne struktury organizacyjne, statuty i zarząd.

Dziś, po latach prześladowań Kościoła, Bractwa Szkaplerzne jako małe wspólnoty parafialne przeżywają swoje odrodzenie. Powróćmy jednak do korzeni, aby zrozumieć czym właściwie Bractwo jest.

Bractwo kościelne (fraternia, konfraternia) jest zrzeszeniem religijnym, formalnie erygowanym przez władzę kościelną. Bractwo, pozostając pod zwierzchnością biskupa lub przełożonego zakonu, posiada osobowość prawną, własną administrację oraz statut, określający strukturę i charakter oraz cele i sposoby ich realizacji.²⁶

Zasadniczym celem bractw jest rozwój kultu publicznego w Kościele, a także pogłębienie i rozwój życia chrześcijańskiego członków oraz prowadzenie określonej (charakterystycznej) działalności religijnej lub społecznej. Bractwa wyróżniają się silnymi więziami osobowymi pomiędzy członkami oraz solidarnością grupy.²⁷

Geneza bractw sięga początków chrześcijaństwa. Już w IV w. istniały stowarzyszenia liturgiczno – ascetyczne, które pełniły jednocześnie funkcje charytatywne. Zajmowały się one m.in. grzebaniem umarłych, opieką nad chorymi, podróżującymi, dziećmi. Oprócz takiej działalności rozwijano i umacniano więzi międzypersonalne przez tzw. „braterstwo duchowe” tworząc fraternie wzajemnej modlitwy.²⁸

Od początków swoich dziejów bractwa były więc grupami wiernych, które zajmowały określone miejsce we wspólnocie Kościoła lokalnego, pełniąc funkcje pomocnicze w organizacji liturgii, bądź w działalności charytatywnej.

Spontanicznie tworzone bractwa, dla właściwego funkcjonowania wymagały aprobaty, nadzoru i ukierunkowania ze strony władz kościelnych, dlatego swoją podstawę prawną i główne założenia ustawodawcze otrzymały już w VIII w. Potwierdził je później Sobór Trydencki, poddając bractwa bezpośredniej zwierzchności Stolicy Apostolskiej i ordynariusza miejsca.

Konstytucja papieża Klemensa VIII z 1604 r. ustaliła warunki prawnej egzystencji i podstawowe zasady życia oraz działalności

²⁶ Por. EK, t.2, kol. 1013

²⁷ Tamże, kol. 1014

²⁸ Tamże

bractw, które obowiązują do dzisiaj.²⁹ Zagadnienia natury prawnej dotyczące bractw ujmuje także *Kodeks Prawa Kanonicznego*.

Bractwo Szkaplerza Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel jest zrzeszeniem wiernych, którzy dążą do świętości, pozostając w świetle i żyjąc zgodnie z duchem Zakonu karmelitańskiego. Uczestniczą oni w jego życiu i mają udział w jego łaskach duchowych, przez wewnętrzne zjednoczenie z Maryją w myślach, pragnieniach i czynach.³⁰

Członkowie Bractwa z pobożnością noszą Szkaplerz jako widzialny znak ich przynależności do Maryi w Rodzinie Karmelu.

Są oni zobowiązani do stałego poświęcania pewnego czasu na spotkanie z Bogiem na modlitwie, do częstego uczestnictwa w Eucharystii, do odmawiania jakiejś części Liturgii Godzin lub kilku Psalmów, Różańca świętego bądź innych podobnych modlitw.

Członkowie Bractwa powinni także, w miarę możliwości, uczestniczyć w spotkaniach, podczas których mają ożywiać poczucie wspólnotowej więzi, poznawać ducha Karmelu i uwrażliwiać się na potrzeby braci i sióstr, czyniąc to wszystko w zażyłej komunii z Maryją.

Główną uroczystością Bractwa jest wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel (16 lipca), podczas którego członkowie Bractwa odnawiają swoje zobowiązania szkaplerzne, zawierając matczynemu Sercu Dziewicy całą Rodzinę Karmelu.

²⁹ Według tej konstytucji, do powstania bractwa konieczne jest formalne erygowanie go przez władzę kościelną. Moderatorem bractwa musi być kapłan. Pod nadzorem moderatora działa zarząd, wybierany przez członków i aprobowany przez ordynariusza. Zasady działania bractwa reguluje statut, do przestrzegania którego zobowiązani są wszyscy członkowie. Bractwo występuje w publicznym kulcie na nabożeństwach i procesjach parafialnych z własnym znakiem, godłem lub sztandarem, albo w określonych ustawami szatach. Jako instytucja religijna bractwo posiada prawo do miejsca kultu tj. kościoła, kaplicy lub przynajmniej ołtarza, gdzie odprawiana jest liturgia i inne nabożeństwa brackie, pod kierunkiem wyznaczonego przez kompetentną władzę kapelana. Por. EK t. 2, kol. 1016.

³⁰ Normy praktyczne dla Bractw Szkaplerza, por. *Obrzęd*, s.13

Członkowie Bractwa mogą uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami w dniu wstąpienia i w następujące święta: NMP z Góry Karmel (16 lipca), św. Szymona Stock (16 maja), św. Proroka Eliasza (20 lipca), św. Teresy od Dzieciątka Jezus (1 października), św. Teresy od Jezusa (15 października), Wszystkich Świętych Karmelu (14 listopada) i św. Jana od Krzyża (14 grudnia).

Członkowie Bractwa Szkaplerza św. stawiają sobie za cel dążyć do świętości zgodnie z duchem Zakonu karmelińskiego. Prowadzić życie w oddaniu się Jezusowi, Jego Matce i służbie bliźnim. Trwać w jedności z Bogiem przez modlitwę, sakramenty św. oraz przez Maryję: poznanie, ukochanie i naśladowanie Jej. Starają się także tworzyć wspólnotę braterską realizując nakaz Chrystusa: „Miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowałem”.

Bractwo w oczach jego Członków³¹ powinno być rozmodloną rodziną, pełną Bożej miłości, troszczącą się o siebie wzajemnie, solidarną, gdzie problem jednej osoby staje się problemem wszystkich.

Bractwo – to braterstwo w Bogu, który jest Miłością. To wspólnota braci i sióstr pragnących doświadczyć miłości i dawać miłość. To świadectwo dla innych – „Patrzcie, jak oni się miłują!”

Bractwo – to pragnienie służenia Jezusowi i Maryi przez miłość i służbę braciom. To życie problemami innych, wysłuchanie i konkretna pomoc, tak jak w każdej dobrej rodzinie – „Jeden drugiego brzemiona noście.”

Bractwo powinno być wspólnotą pozostającą w bliskości z Maryją i ze sobą, by wspólnie podejmować służbę dla chwały Bożej.

„Bractwo, a więc braterstwo objawia się przede wszystkim w radości wspólnego ducha, wspólnych zadań, komunii troski oraz wdzięczności, z jaką przeżywana jest przynależność do Karmelu (...) Bractwo jest zaproszeniem do przyjaźni duchowej opartej nie na naturalnej sile sympatii czy antypatii, ale na wspólnocie charyzmatu, duchowego ideału, określonej wrażliwości duchowej i wzajemnej

³¹ Z wypowiedzi ankietowanych Członków Bractwa Szkaplerznego w Przemyślu.

pomocy w osiągnięciu celów głównie religijnych. Podstawą tego typu relacji jest bezinteresowna miłość, twórcze zapraszanie się do pogłębiania relacji z Bogiem i z Kościołem.”³²

To wchodzenie w głębokie relacje międzypersonalne oparte na tajemnicy Trójcy Świętej, a wywodzące się z powszechnego braterstwa, polega na podjęciu odpowiedzialności za siostry i braci, z którymi związani zostaliśmy przez Szkaplerz więzami mocniejszymi niż więzi krwi.

Bractwo karmelitańskie, które jednoczy duch modlitwy, wyraża się we wspólnym przeżywaniu szczególnej więzi z Bogiem w jedności z Najświętszą Panną Maryją. Jest to wspólnota wiary i miłości, gromadząca się w Imię Trójcy Przenajświętszej pod płaszczem Maryi. W tej grupie można doświadczyć nie tylko macierzyńskiej miłości Najświętszej Dziewicy, ale także radości dziecięctwa Bożego, braterstwa w Chrystusie oraz działania Ducha Świętego w modlitwie, w miłości wzajemnej i w trudzie budowania jedności pomimo różnic wieku i charakterów. Aby Bractwo było taką autentyczną wspólnotą, ożywioną Duchem Chrystusa, potrzeba i wielkiej modlitwy i dużego zaangażowania wszystkich jego Członków.

Błękitne rozwinmy sztandary, czas strząsnąć zwątpienia
już pleśń!

Niech w sercach zagorze znicz wiary i gromka niech
ozwie się pieśń.

Spod znaku Maryi rycerski my huf, błogosław nam
Chryste na bój!

Stajemy jak ojce, by służyć Ci znów, my Polska, my
Naród lud Twój!

Maryjo, Królowo Szkaplerza, poprowadź do walki lud
swój!

³² Zawada M, s.116 - 117

Lepszego nie znamy puklerza, jak płaszcz Twój dziewi-
czy na bój.

Idziemy z Maryją, z ufnością bez trwóg, odziani w jej
cnoty i moc.

Niech z drogi umyka odwieczny nasz wróg, a w sercu
króluje nam Bóg!

12. APOSTOLSTWO SZKAPLERZA

Powołanie chrześcijańskie jest ze swej natury powołaniem do apostołstwa. Każdy uczeń Chrystusa wezwany jest, by realizować nakaz Ewangelii – „ Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca Waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16). „Wy jesteście solą ziemi! (...) Wy jesteście światłem świata!” (Mt 5,13 - 14). A *Katechizm Kościoła Katolickiego* dodaje: „Ponieważ świeccy, jak wszyscy wierni, wezwani są przez Boga do apostołstwa na mocy chrztu i bierzmowania, dlatego mają obowiązek i prawo, indywidualnie lub w zjednoczeniu w stowarzyszeniach, starania się, by orędzie zbawienia zostało poznane i przyjęte przez wszystkich ludzi na ziemi. Obowiązek ten jest tym bardziej naglący tam, gdzie jedynie przez nich inni ludzie mogą usłyszeć Ewangelię i poznać Chrystusa. Ich działalność we wspólnotach eklezjalnych jest tak konieczna, że bez niej w większości przypadków apostołstwo pasterzy nie może być w pełni skuteczne” (KKK 900).

Jako świadkowie Boga nie jesteśmy właścicielami otrzymanego daru, nie możemy go zatrzymywać tylko dla siebie, lecz z pełną odpowiedzialnością powinniśmy go przekazywać dalej!

Papież Paweł VI, ukazując możliwości apostołskie osób świeckich, pisze: „Polem właściwym dla ich ewangelizacyjnej aktywności jest szeroka i bardzo złożona dziedzina polityki, życia społecznego, gospodarki, dalej, dziedzina kultury, nauki i sztuki, stosunków międzynarodowych, środków przekazu społecznego”. Nie ma więc dziedziny działalności ludzkiej, która byłaby wyłączona spod apostołskiego zaangażowania ludzi świeckich. Rodzina chrześcijańska, środowisko pracy, świat polityki, dziedzina kultury – we wszystkich tych dziedzinach katolicy świeccy powołani są do apostołstwa, do dawania świadectwa wiary i zaangażowania na rzecz Królestwa Bo-

zego. Nie może jednak istnieć żadne apostołstwo bez życia wewnętrznego, bez modlitwy, bez wytrwałego dążenia do świętości. Potrzebujemy mądrości Bożej – darów Ducha Świętego, by zgodnie z wolą Bożą realizować nasze apostołskie zaangażowanie. Aby owocnie uczestniczyć w prorockiej misji Chrystusa, powinniśmy być ściśle z Nim zjednoczeni.

O swoim apostołstwie i o jego owocach daje piękne świadectwo jedna z kobiet, noszących Szkaplerz: „Mój kolega z pracy, którego małżeństwo się waliło, zaczął «przystawiać się» do mnie. Najpierw zwierzał się i szukał pociechy, później kusił obietnicami i deklarował miłość. Lubiałam go i było mi go żal, ale wkrótce zaczęło się budzić we mnie jeszcze inne, poważniejsze uczucie. Jego propozycje coraz bardziej zaczęły mnie też nęcić. Gdy nie umiałam już sobie z tym poradzić zawołałam: «Maryjo ratuj! Nie chcę tego grzechu!» Otrzymałam wtedy siłę i odwagę, by otwarcie i stanowczo powiedzieć – nie! Mój konkurent obraził się, ale po pewnym czasie powrócił. Szedł właśnie do sądu, bo żona wniosła sprawę o alimenty i eksmisję. Przyszedł do mnie znów się wyzaliczyć i poradzić. Sprawa wyglądała beznadziejnie. Niewiele się zastanawiając, zdjęłam więc swój Szkaplerz i dałam mu go, obiecałam modlitwę w tej sprawie i zachęcałam go też do niej.

W tym dniu sprawa została umorzona. Żona po prostu zmieniła zdanie! Odmówiła zeznań, z niewiadomych powodów i pozew wycofała. Nazajutrz przyszedł mi podziękować jednak jego problem nie był jeszcze całkiem rozwiązany, a było nim pijaństwo. Zaproponowałam mu rekolekcje Diakonii Wyzwolenia Człowieka i zaprowadziłam go na nie, ponieważ miałam tam znajomych księży. Podczas tych rekolekcji podpisał całkowitą abstynencję. Teraz jest już całkiem innym człowiekiem, a jego małżeństwo zostało uratowane. Ludzie, którzy znali problemy tego małżeństwa, teraz widząc je jako zgodną parę mówią - «Toż to jest po prostu cud!» I tak jest na-

prawdę.” Jak wiele może uczynić Maryja przez nas i przez Szkaplerz św., jeśli Jej zaufamy...

Wszyscy odziani Szkaplerzem, jako bracia i siostry Maryi, zobowiązani jesteśmy do dawania świadectwa swojej wiary oraz do udziału w ewangelizacji poprzez apostołstwo Szkaplerza.

Generał Zakonu Ojciec Sylwester w 1950 roku, z okazji 700-lecia Szkaplerza świętego, napisał w liście do całego Zakonu Karmelitów Bosych te znamienne słowa, będące echem wezwania papieża Piusa XII: „Spodziewamy się, że wszyscy będziemy głosicielami i propagatorami Świętego Szkaplerza Karmelitańskiego. Szczególnie będziecie nimi wy – najdrożsi synowie - należący do Pierwszego Zakonu, głosząc jego przywileje i łaski (...) W miarę swoich możliwości, wszyscy powinniśmy być gorliwymi apostołami tego wspaniałego daru maryjnego, jakim jest Szkaplerz Święty, a zwłaszcza członkowie Trzeciego Zakonu i Bractw Szkaplerznych. Będzie to najmiłszym hołdem, jaki możemy złożyć Najświętszej Marii Pannie z Góry Karmel.” To apostołstwo Szkaplerza powinno się wyrażać przede wszystkim świadectwem własnego, przykładowego życia chrześcijańskiego.

Czterech chłopców przyjęło Szkaplerz święty 14 czerwca 1994 r. tylko dlatego, że będąc w sobotę na rajdzie mieli pośród siebie Marcina, który ślubował w soboty nie jeść mięsa. „Dlaczego nie jesz? Jesteś hindusem, buddystą, wegetarianinem?” - pytali. „Nie” - odpowiedział Marcin - „Noszę Szkaplerz i ślubowałem Maryi.”

Nie zawsze jednak wystarczy świadectwo życia. Dziś potrzeba także świadectwa słowa. Wielu żyje dobrze, ale nikt nie wie dlaczego. Aby wzbudzić wiarę, trzeba oprócz dobrego przykładu - dobrego słowa. Trzeba więc mówić o tym, co Bóg dla nas uczynił, pouczać i pociągać do wiary w Jezusa Chrystusa, mówić o Maryi, Szkaplerzu jako znaku Jej miłości i opieki.

Pewna kobieta przysłała do kościoła na zakończenie rekolekcji przygotowujących do nawiedzenia obrazu Matki Bożej tylko dlatego, że sąsiadka ją zachęciła: „Przyjdź pani, a nie pożałujesz.” Kobie-

ta uległa namowom i stanęła przed obrazem, a wzrok jej zanurzył się w oczach Maryi. „Wydawało mi się, że Ona patrzy tylko na mnie i że na mój widok posmutniała” - wspomina. „Nie wytrzymałam, uklękłam, a wtedy coś się we mnie dokonało, coś odkreśliło, zmieniło. Chciałam zrzucić ten straszny ciężar trzydziestu lat z siebie. Dusza jęczała, serce krwawiło. Uklękłam i wyznałam wszystko na spowiedzi. Odeszłam od konfesjonału jak dziecko - inna, już nie staczałam się ku zgubie. Jak wielkie i dobre jest serce Maryi!”

Wielki cud nawrócenia tej kobiety był możliwy dzięki słowu i świadectwu sąsiadki, dzięki prostej zachęcie. I my czyńmy podobnie!

Pośród wszystkich życia trosk i kłopotów,
Gdy pod wiatr trzeba iść każdego dnia.
Jedna prawda niech mi świeci jak gwiazda,
Że chrześcijanin, to właśnie ja!

Więc żyjmy jak można najpiękniej,
Czy wielkie, czy szare są dni,
Bo życie, to skarb w naszych rękach
I przez nas ma świat lepszym być!

Wielka troska o budowę Królestwa
Niechaj więc, w każdym z nas na zawsze trwa.
I przeze mnie Kościół także ma rosnać,
Bo chrześcijanin, to właśnie ja!

Może jeśli będę dobrym człowiekiem,
Który chce lepszym być każdego dnia,
Pana Boga ktoś przeze mnie zobaczy,
Bo chrześcijanin, to właśnie ja!

DODATEK

GODZINKI SZKAPLERZNE³³

JUTRZNIA

Ks. Przybądź nam miłościwa Pani ku pomocy

W. Tak w dniach życia mojego, jak śmiertelnej nocy.

Ks. Chwała bądź Bogu w Trójcy Jedynemu

W. Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu.

Ks. Jak była na początku tak zawsze niech będzie

W. Teraz i na wiek wieków niechaj słyńie wszędzie.

HYMN

W raju żyje Eliasz, / tam gdzie Ewa żyła,

Która siebie z Adamem / i nas obnażyła

Z sukienki niewinności, / więc powtórna Ewa,

Która zakazanego / nie tykała drzewa,

Jak drugiego Adama / szatą swego ciała,

Tak nas Swoja sukienką / razem okryć chciała;

W patryarchy świętego / Elijasza domu,

Zasłaniając od gniewu / Boskiego i gromu.

Niech Panno zasłoniony, / Twym świętym Szkaplerzem,

Od napadów szatańskich, / będę jak puklerzem.

Ks. Panno Maryjo przyodział Cię Bóg Swoją miłością.

W. Przyodziewaj także nas płaszczem zbawienia wiecznego.

Módlmy się!

³³ Wydane w Warszawie w 1860 r. śpiewa się je na melodię Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

Prosimy Cię, Boże, niech nas wspomaga Czcigodne wstawienictwo Chwalebnej Dziewicy Maryi, Matki i Królowej Szkaplerza świętego, daj abyśmy wspierani Jej obroną, mogli dojść do Twojego Królestwa w Niebie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Ks. Panie wysłuchaj modlitwy nasze.

W. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Ks. Błogosławmy Panu.

W. Bogu chwała.

Ks. A dusze wiernych zmarłych, przez miłosierdzie Boże, niech odpoczywają w pokoju.

W. Amen.

LAUDES

Ks. Przybądź nam miłościwa Pani... *(dalej jak w jutrzni)*

HYMN

Dokument macierzyńskiej/ nad Synem opieki
Był, że Jakub przebrany / w szaty od Rebeki,
Gdy stanął przed sędziwym / w leciech Izaakiem,
Iż mu miał błogosławić / ojciec były znakiem.
Nas w sukienkę Szkaplerza / Maryja przybiera,
W tych szatach skarby wszystkie /Bóg swoje zawiera,
I tak nas przystrojonych,/gdy przed Synem stawi,
Wiecznie nam w tej sukience / Chrystus błogosławi.
O! Najświętsza Rebeko / od góry Karmelu,
Weź w Synu pierworodnym / nas za synów wielu.

Ks. Maryjo, w Szkaplerzu świętym otaczaj opieką dzieci Swoje.

W. Nie pozwól, byśmy kiedykolwiek błędzili z dala od Ciebie.

Módlmy się! (*jak w jutrzni*)

PRYMA

Ks. Przybądź nam miłościwa Pani... (*jak w jutrzni*)

HYMN

Gdy król ewangeliczny / znaczne gody sprawił,
Jeden się w podłym stroju / na tę ucztę stawił,
Król rzekł z gniewem, nie będziesz / bez życia utraty,
Żeś tu przyszedł godowej / nie mający szaty.
Kazał, by mu związano / i ręce i nogi,
I wrzucono w wewnętrzny / loch ciemny i srogi.
Kto w Szkaplerza Maryi / sukienkę przybrany,
Ten na gody niebieskie / na wieki wybrany,
Więc, o Panno z Karmelu, / niechaj ja w Twym stroju
Mam miejsce przy Twym boku / w niebieskim pokoju.

Ks. Szkaplerz Maryi ochrania nas przed zakusami złego.

W. Niech nas prowadzi przez trudności życia ziemskiego

Módlmy się! (*jak w jutrzni*)

TERCJA

Ks. Przybądź nam miłościwa Pani... (*jak w jutrzni*)

HYMN

Gdy się skraju Chrystusa / dotknęła odzienia
Niewiasta, uzdrowiona / była z krwi płynienia,
Cóż ten, który sukienkę / całą ma na sobie,
Pewne zdrowie odbiera / on w każdej chorobie.
Tyś tę Panno Najświętsza / sukienkę nam dała,
Którąś sama własnymi / rękami utkała,
Wszak jest Twoja, i Syna / Twego na mnie szata,
Zasłoń nią od złych przygód / wszystkie moje lata,
A jako jestem Twoją / sukienką okryty,
Niech będzie z Tobą Jezus / w sercu mym wryty.,

Ks. Panno Maryjo, przyodzabiaj nas zawsze znakiem Swojej miłości.

W. Nie pozwól, byśmy kiedykolwiek okazali Ci niewdzięczność.

Módlmy się! (*jak w jutrzni*)

SEXTA

Ks. Przybądź nam miłościwa Pani... (*jak w jutrzni*)

HYMN

Był Dawid z przywiązaniem / sercem do Jonaty,
A Jonatas do niego / i dał mu swe szaty,
Co było serc złączonych / między nimi znakiem;
Ty nas Panno okrywasz / Swoim Jedyakiem.
O miłości ognista, / przez święte imiona,
Niech Jezus piersi strzeże, / Maryja ramiona,
Miejcież o duszy mojej / usilne staranie,
Niech w Najświętszych ramionach / waszych mam skonanie,
Gdy się czas życia mego / zakończy śmiertelny,

Niechże duch mój, tam z wami / będzie nierozdzielny.

Ks. Szata Twoja, Maryjo, jest zadatkem chwały wiecznej.

W. Pomóż nam ją zdobywać naszym codziennym życiem.

Módlmy się! (*jak w jutrzni*)

NONA

Ks. Przybądź nam miłościwa Pani...(*jak w jutrzni*)

HYMN

Prócz w niebie wiekuiestej / od Ciebie zapłaty,
Rozdajesz Panno sługom / Twym dwoiste szaty.
Rzekł Salomon: że się bać / śniegów niegotowi,
Dwojakie szaty mają, / gdy Twoi domowi.”
Bo Szkaplerza sukienka / tak grzeje człowieka,
Że jako słońce śniegi / roztopia z daleka,
Ta sukienka oziębłość / od serca oddala.
Dusze nasze do Boskiej / miłości rozpala.
Niech nas Panno tą szatą / łaska Twa obdarzy,
Wtenczas, gdy mróz śmiertelny / życie nasze zwarzy.

Ks. Niczego bać się nie muszę, będąc pod opieką Maryi.

W. Ta, Która mieszka w Niebie, niech mnie tam zaprowadzi.

Módlmy się ! (*jak w jutrzni*)

NIESZPORY

Ks. Przybądź nam miłościwa Pani... (jak w jutrzni)

HYMN

Choć był Józef niewinny / z płaszcza obnażony,
Nie zasłonił niecnoty / Putyfara żony:
Święta była sukienka / z Józafa osoby,
Cóż, kiedy nieczystości / nie dała ozdoby,
Szata Twoja, Maryjo, / wszystkich ludzi stanów
Okrywa, choć największych / grzechy publikańów:
Ja nie śmiej z publikańem / ócz podnieść do Boga,
Póki na mnie nie spocznie / szata Twoja droga.
Przyjmie syna grzesznego, / gdy takową szatą
Okrytego Bóg znajdzie, / nagrodzi zapłatą.

Ks. Matko Szkaplerzna, napełnij nasze serca umiłowaniem Bożej woli.

W. Byśmy przez to wypełnili miłość Jego Boskiego Serca.

Módlmy się! (jak w jutrzni)

KOMPLETA

Ks. Przybądź nam miłościwa Pani... (jak w jutrzni)

HYMN

Pewna Elizeusza / w tym była otucha,
Że w płaszczu Elijasza / dwojakiego ducha
Odbierze kiedy Szkaplerz / nas święty okryje
Dowód pewny, że Jezus / w nas z Maryja żyje.
W tej sukience sług Swoich / Maryja mieć chciała,

Aby strzegła wraz z Symen / dusze ich i ciała;
Niech Bogu nieustanne / będą dziękczynienia,
Że nie tknie mól piekielny / Maryi odzienia.
Dusza moja nie zginie, / chociaż czart z nią zarwie
W skonaniu, gdy zostaję / Panno w Twojej barwie.

Ks. W godzinie naszej śmierci Maryjo okryj nas Szkaplerzem
świętym.

W. Byśmy trafili do obiecanego nam Królestwa Twego Syna.

Módlmy się! (*jak w jutrzni*)

OFIAROWANIE

Boże ! zniosłeś Jerycho / i z murami społem,
Gdy Jozue siedemkroć / obszedł miasto kołem;
I ja w siedmiu dziesiątkach / zginąć się nie boję,
W tych Godzinkach Szkaplerza / wielbiąc Matkę moją
Bo, gdy mój język Ciebie / w tych Godzinkach chwali,
Moc Twa mury czartowskie / naprzeciw mnie zwali.

Ks. Pozwól mi Panno Maryjo nieustannie wysławiać Ciebie.

W. Bym w ten sposób mógł się odwdziżyć za Twe dary.

Módlmy się!

Prosimy Cię, Boże, niech nas wspomaga Czcigodne wstawienictwo Chwalebnej Dziewicy Maryi, Matki i Królowej Szkaplerza świętego, daj abyśmy wspierani Jej obroną mogli dojść do Twojego Królestwa w niebie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Ks. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze.

W. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Ks. Błogosławmy Panu.

W. Bogu chwała.

Ks. A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże, niech odpoczywają w pokoju

W. Amen.

LITANIA DO MARYI, MATKI KARMELU

Kyrie elejson, *Chryste elejson, Kyrie elejson.*

Chryste usłysz nas, *Chryste wysłuchaj nas.*

Ojczy z nieba, Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Synu, Odkupicielu świata, Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Duchu Święty, Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Święta Trójco, jedyny Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Dziewicza Boża Rodzicielko, *módl się za nami.*

Zapowiedziana proroczo przez Eliasza,

Patronko i Pani Karmelu,

Królowo, Ozdobo Karmelu,

Matko i Siostró nasza,

Opiekunko Karmelu,

Chroniąca nas Szkaplerzem świętym,

W historii Karmelu zawsze obecna,

Błogosławiona Dziewico z Góry Karmel,

Chwało Góry Karmel,

Kwiecie Karmelu,

Gwiazdo Morza,

Bramo nieba,

Życie i nasza nadziejo,

Matko najśłodsza,

Matko miłosierdzia,

Matko pięknej miłości,
Matko łaski Bożej,
Matko Dziewico,
Dziewico Czystego Serca,
Dziewico Niepokalana,
Oblubienico Ducha Świętego,
Mieszkanie Trójcy Świętej,
Przezczysty obrazie Kościoła,
Mistrzynie życia duchowego,
Nosząca Słowo Boga,
Dziewico zasłuchana w Słowo,
Dziewico czuwająca,
Dziewico cicha i ukryta,
Zachowująca w sercu wszystkie Boże sprawy,
Trwająca na modlitwie,
Trwająca mężnie w mroku wiary,
Zawsze uległa Duchowi Świętemu,
Posłuszna woli Ojca,
Idąca za Chrystusem aż do stóp Krzyża,
Oczekująca ufnie na zmartwychwstanie Pana,
Zjednoczona z Jezusem w bólu i radości,
Doskonała uczennico swojego Syna,
Pierwsza spośród ubogich Pana,
Pokorna Służebnico Pańska,
Wzorze modlitwy i wyrzeczenia,
Wzorze kontemplacji i wstawiennictwa,
Wzorze naszego oddania się Bogu,
Maryjo, miłująca obecności,
Towarzysząca nam w pielgrzymce wiary,
Przewodniczko na Górę Karmel,
Królowo Szkaplerza świętego,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami.

*P. Nasza Matko i Królowo z Góry Karmel,
W. Daj nam znak opieki Twojej.*

Módlmy się:

Boże, Ty ozdobiłeś Zakon Karmelitański zaszczytnym tytułem Najświętszej Rodzicielki Twojego Syna, Maryi zawsze Dziewicy, spraw łaskawie, abyśmy oddając Jej cześć i umocnieni Jej obroną, zasłużyli na osiągnięcie wiecznej radości. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

PORADY PRAKTYCZNE I WYJAŚNIENIA

1. Z czego zrobiony jest Szkaplerz i jak ma wyglądać?

Szkaplerz Najświętszej Marii Panny z Góry Karmel jest wykonany z brązowego sukna, a dwa jego płatki są połączone tasiemką. Z jednej strony umieszcza się wizerunek Matki Bożej, a z drugiej strony - Serce Jezusa lub ich symbole. Szkaplerz duży noszą bracia i siostry z Pierwszego i Drugiego Zakonu Karmelitańskiego, a ten najmniejszy - wszyscy inni wierni.

Papież Pius XII zezwolił na noszenie medalika szkaplerznego zamiast Szkaplerza płóciennego. Można zatem nosić Szkaplerz płócienny lub medalik.

2. Co zrobić, jeśli Szkaplerz się zniszczy?

Szkaplerz jest poświęcony, jeśli więc ulegnie zniszczeniu, należy go albo spalić, albo zakopać. Nie powinniśmy wyrzucać go na śmieci, gdyż byłoby to brakiem szacunku wobec samego znaku, jak również wobec Maryi.

Gdy zniszczy się nam płócienny Szkaplerz albo zgubimy medalik, nabywamy nowy i nakładamy go sobie sami, gdyż przyjęcie Szkaplerza dokonuje się tylko raz.

3. Czy Szkaplerz mogą przyjmować osoby nieobecne?

Tylko w wyjątkowych wypadkach wysyła się poświęcony Szkaplerz np. osobom ciężko chorym, żołnierzom, więźniom, aby nałożyli go sobie sami i podjęli praktykę nabożeństwa z nim związanego. Gdy jednak ustaną przeszkody, powinni Szkaplerz przyjąć na nowo z rąk kapłana.

4. Kto może przyjąć do Szkaplerza?

Nałożenia Szkaplerza może dokonać każdy kapłan i diakon według obrzędu zatwierdzonego przez Stolicę Apostolską. Przyjęcie Szkaplerza nie oznacza automatycznego wstąpienia do Bractwa, lecz tylko włączenie do Rodzimy karmelitańskiej. Przyjęcie do Bractwa Szkaplerznego wymaga oddzielnej decyzji, zarówno wiernego, jak i osoby upoważnionej do działania w imieniu Zakonu.

5. Czy Szkaplerz można zdejmować?

Po przyjęciu Szkaplerza najlepiej go nosić na szyi. Nie spełnia należycie obowiązku ten, kto przyjąwszy Szkaplerz umieszcza go np. w mieszkaniu na ścianie. Wielkość łask udzielonych przez Maryję w tym znaku domaga się od nas noszenia go w sposób godny.

BIBLIOGRAFIA

1. O. Anzelm od Andrzeja Corsini OCD, *Szata Maryi*, Łódź 2001.
2. *Nowenna do Matki Bożej Szkaplerznej*, opracował o. Benedykt Belgrau OCD, Kraków 2001.
3. *Obrzęd poświęcenia i nalożenia Szkaplerza Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel*, Kraków 1998.
4. List apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji 750 – lecia Szkaplerza Karmelitańskiego do Przewielebnych Ojców Józefa Chalmers Przeora Generalnego Zakonu Braci Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel (O. Carm.) i Kamila Macisse – Przełożonego Generalnego Zakonu Braci Bosych Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel (OCD), Watykan, 25 marca 2001.
5. Wanat Benignus Józef OCD, Stolarczyk Ewa, *Szkaplerz znakiem oddania się Maryi*, Czerna 1994.
6. Zawada Marian OCD, *Tren królewskiej szaty*, Kraków 2000.
7. Zieliński Jerzy OCD, W znaku szkaplerza, Kraków 2000.

WYKAZ SKRÓTÓW

- EK *Encyklopedia Katolicka*.
- KKK *Katechizm Kościoła Katolickiego*.
- LG *Lumen gentium* - Konstytucja Dogmatyczna Soboru Watykańskiego II.
- MC *Marialis cultus*, adhortacja apostolska Ojca Świętego Pawła VI o rozwoju należycie pojętego kultu maryjnego.
- SM *Signum magnum*, adhortacja apostolska Ojca Świętego Pawła VI o czci i naśladowaniu Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła.

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	3
1. PAMIĄTKA CUDU.....	4
2. SZATA MARYI.....	9
3. MOC SZKAPLERZA ŚWIĘTEGO.....	13
4. ZNAK ODDANIA SIĘ MARYI.....	17
5. OBIETNICE I ZOBOWIĄZANIA SZKAPLERZNE.....	23
6. WEZWANIE DO POKUTY.....	28
7. WEZWANIE DO CZYSTOŚCI.....	33
8. WEZWANIE DO MODLITWY.....	39
9. BŁOGOSŁAWIENSTWO SZKAPLERZNE.....	45
10. W RODZINIE KARMELU.....	51
11. BRACTWO N.M.P. Z GÓRY KARMEL.....	57
12. APOSTOLSTWO SZKAPLERZA.....	63
DODATEK.....	67
Godzinki Szkaplerzne.....	67
Litania do Maryi, Matki Karmelu.....	74
BIBLIOGRAFIA.....	79
WYKAZ SKRÓTÓW.....	79